

Świadectwo dokonań i awansu Polski Ludowej

19 lipca w Domu Kultury kopalni „Jastrzębie” odbyło się uroczyste, wspólne posiedzenie Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Miejskiej Rady Narodowej. Uczestniczyli w nim członkowie Egzekutywy KM PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz gospodarczych miasta oraz przodujący pracownicy jastrzębskich zakładów pracy.

Prezydent miasta — Rudolf Mysza przypomniał trudny, ale jakże owocny w dokonania okres 36 lat Polski Ludowej. Jastrzębie jest również tego świadectwem. Z małej uzdrowskiej miejscowości wyrosło 100-tysięczne miasto w którym w ciągu zaledwie kilkunastu lat wybudowano dla załóg pięciu kopalń 24.000 nowych mieszkań.

Święto Odrodzenia witali mieszkańcy naszego miasta dobrymi wynikami produkcyjnymi. Możemy się poszczycić nie tylko rytmicznym wykonywaniem zadań gospodarczych, ale również dużym zaangażowaniem społecznym, czego dowodem jest m. in. stopień realizacji kompleksowego programu zagospodarowania miasta. Efektem dotychczasowych prac jest wybudowanie dziesiątków placów zabaw dla dzieci, skwerów, boisk sportowych, zaszczepienie setek tysięcy krzewów i drzew. Wartość czynów społecznych wynosi już ponad 70 mln złotych.

Mimo jeszcze wielu mankamentów, z roku na roku żyje się w Jastrzębiu wygodniej. W ostatnich latach znacznie poprawił się stan oświaty, handlu, usług i służby komunalnej. Po okresie zastoju w budownictwie mieszkaniowym czekają nas lata wzmoczonej inwestycji. Do roku 1990 powstanie 36 tys. mieszkań, dzięki którym liczba mieszkańców miasta wzrośnie do ponad 200 tysięcy. W najbliższej pięcioletce rozpocznie się budowa ogólnomiejskiego centrum.

„Oczekujemy nie tylko gospodarskiej troski mieszkańców o wygląd miasta, ale również aktywnej pomocy w kształtowaniu socjalistycznych zasad współżycia społecznego” — powiedział na zakończenie swojego wystąpienia prezydent miasta.

W części artystycznej wystąpiły dwa zespoły instrumentalno-wokalne z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej: „Czajka” ze Zdanowa i „Muzyka” z Makiejewki. (M)

Lepiej, bezpieczniej, po gospodarsku

W przededniu narodowego święta w podniosłej, świątecznej atmosferze obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego kopalni „Manifest Lipcowy”. Podsumowano na niej wyniki gospodarcze i społeczne osiągnięte w I półroczu oraz uhonorowano najlepszych pracowników zakładu.

Święto Odrodzenia górniczy „Manifestu Lipcowego” powitali dobrymi efektami produkcyjnymi. Mimo trudnych i zmieniających warunków górniczo-geologicznych, niedostatku materiałów i surowców oraz dużej awaryjności maszyn i urządzeń, w I półroczu załoga kopalni wydobyla 1.830.000 ton węgla, dając gospodarce narodowej dodatkowo 11.500 ton paliwa, 83 proc. wydobycia netto stanowił najcenniejszy węgiel gazowo-koksowy przeznaczony na eksport i na zaspokojenie potrzeb koksowniczych Zdzieszowice.

Nieco gorsze wyniki uzyskali pracownicy oddziałów robót przygotowawczych, którzy swoje planowe zadania wykonali

tylko w 95,2 proc. Wydrążyli oni 16.411 m chodników. Do pełnej realizacji zadań zabrakło 824 m wyrobisk, z czego 684 nie wykonały oddziały GRP, natomiast resztę załoga PRG ROW.

Wydajność w I półroczu wyniosła 2.160 kg na dniówkę i była wyższa od zaplanowanej o 85 kg. Na uwagę zasługuje fakt, że rośnie ona szybciej niż tempo wzrostu płac. O poprawie efektywności gospodarowania świadczy planowy odzysk i wtórne wykorzystanie wielu deficytowych materiałów i urządzeń. Dotyczy to zwłaszcza obudowy stalowej i krążników do taśm. Niepokojąco wysoka jest natomiast fluktuacja załogi. Kopalnię opuściło w I półroczu 711 pracowników, czyli o 74 więcej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Dobre wyniki gospodarcze nie mogą być usprawiedliwieniem dla wielu jeszcze nieprawidłowości, wśród których wysoki

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Rekordzista bez rekordu



W górnictwie co jakiś czas słyszy się, że ktoś osiągnął najlepszy rezultat. Wydarzenie takie jest szeroko i długo komentowane przez załogi kopalni. Sława rekordzistów mija jednak po jakimś czasie, bo ustępują miejsca następnym. Współzawodnictwo trwa. Jest też i drugi rodzaj rekordzistów, o których mówi się, że takimi są przez całe lata. Mówi się tak, mimo że na swoim koncie nie mają żadnego rekordu.

O Michale Blachucie głośno już od wielu lat. Pracownik PRG ROW w Jastrzębiu Zdoniu, brygadzysta oddziału G-1 z rejonu kopalni „1 Maja” zapracował sobie na miano rekordzisty i popularność. Zaocznie

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

A. Kremiec i S. Majka wśród najlepszych

Tradycyjnie jak co roku na wniosek Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w przededniu Święta Odrodzenia wpisane zostały do Księgi Ludzi Zasłużonych nazwiska tych, którzy wnieśli największy, twórczy wkład w rozwój województwa katowickiego. Wśród nich znaleźli się również pracownicy jastrzębskich zakładów pracy: Agnieszka Kremiec — monterka z Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej oraz Stanisław Majka — główny inżynier inwestycji kopalni „Moszczenica”, czołowy racjonalizator, laureat nagrody „Czerwonej Róży”. (M)

Otwarto Galerię Zasłużonych dla Jastrzębia

21 lipca w Komitecie Miejskim PZPR w Jastrzębiu z okazji Święta Odrodzenia otwarto Galerię Ludzi Zasłużonych dla miasta. Galeria ta jest wyrazem szacunku dla ludzi, którzy swoją pracą na rzecz miasta dają przykład zaangażowanego działania. Do takich właśnie należą: Antoni Babilas — główny księgowy RZPW, Roman Bezuch — wizytator Wydziału Oświaty i Wychowania UM, Wacław Bula — pracownik przewozu dołowego kopalni „Jastrzębie”, przewodniczący KOSM osiedla „Pionierów”, Franciszek Bury — komendant KM MO, Franciszek Chromik — emerytowany górnik, Marian Czarnecki — dyrektor 34 oddziału WSP, Konrad Dragon — główny inżynier ds. przygotowania produkcji PRG ROW, Eryk Dudzik — dyrektor OPEC, Berthold Janocha — starszy inspektor nadzoru inwestycyjnego kopalni „Jastrzębie”, Kazimierz Klucza-

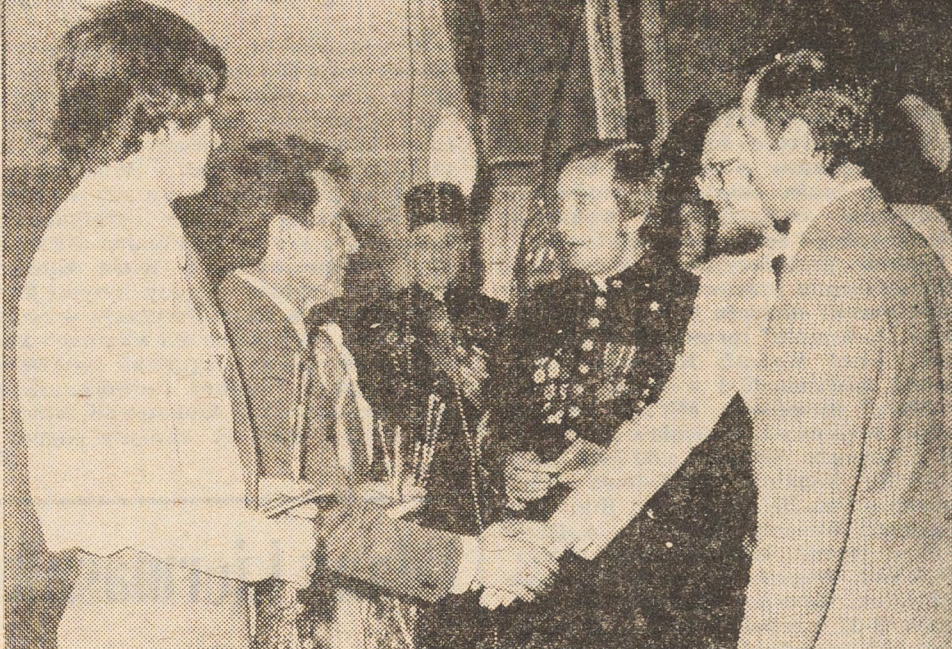
nasze TYGODNIK problem

Rok VII nr 30 (199) Jastrzębie 25—31 VII. 1980 Cena 2 zł

Wręczono dwutysięczną legitymację partyjną

X-lecie organizacji partyjnej kopalni „XXX-lecia PRL”

Święto 22 Lipca obchodzone było w kopalni „XXX-lecia PRL” nad wyraz uroczysto. Łączyło się bowiem z jubileuszem 10-lecia istnienia zakładowej organizacji partyjnej. Budowę tej najmłodszej w Jastrzębiu kopalni rozpoczęło w 1970 roku i w tym też roku utworzono pierwszą OOP.



Gratulacje Ginterowi Klimzie z okazji otrzymania dwutysięcznej legitymacji PZPR składają (od prawej): sekretarz KM PZPR — Wacław Szarek, przedstawiciel KW PZPR — Bogdan Kochański oraz I sekretarz KZ PZPR „XXX-lecia PRL” — Roman Warwas. Fot. Krzysztof Lisewski

Po 10 latach natomiast na uroczystej akademii z okazji Święta Odrodzenia I sekretarz KZ PZPR — Roman Warwas wręczył kolejne legitymacje partyjne z numerami: 1999, 2000 i 2001. Otrzymał je: ślusarz z GPR-3 i kierownik Zakładowej Szkoły Aktywu — Mirosław Bajor, sekcjny z G-9, ratownik górniczy pracujący w górnictwie 22 lata — Ginter Klimza oraz aktywistka bhp z zakładu przerobczego — Krystyna Dziergas. Przedstawiając dorobek kopalni, Roman Warwas stwierdził m. in., że z imieniem Polski Ludowej wiążą się nasze dokonania i marzenia. Rozbudowa szeregów partyjnych jest wyrazem zaufania do partii. Jeden z najstarszych górników kopalni przodowy GPR-2 — Eryk Fojcik odczytał meldunek o podjęciu przez oddział zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodze-

nia i 10-lecia zakładowej organizacji partyjnej. W lipcu postanowili oni w rekordowym tempie wydrążyć przy pomocy kombajnu „Alpine” 780 m wyrobisk. Do 19 lipca postęp robót wyniósł 500 m, więc zrealizowanie zobowiązania jest realne. Za gotowość górników do podejmowania dodatkowych zadań podziękował sekretarz KM PZPR — Wacław Szarek. W czasie akademii wręczono także legitymacje kandydackie PZPR grupie członków ZSMP. Otrzymał je: Wiktor Krywulko, Stanisław Aplikowski, Irena Chłopek, Mirosław Hamerlak, Jan Kiełmona, Mirosław Kowalczyk, Krzysztof Krzempek, Bogusław Marchlewski i Andrzej Wróblewski. Dyrektor kopalni — Stanisław Twarogowski wręczył grupie najlepszych, najaktywniejszych pracowników dyplom uznania. (JW)

Dla uczczenia Święta Odrodzenia

Tradycyjnie już z okazji rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego załoga kopalni „Moszczenica” podejmuje dla uczczenia tego historycznego wydarzenia zobowiązania produkcyjne. Najcenniejsze inicjatywy — i to zarówno indywidualne, jak i zespołowe — zadeklarowali elektrycy i łącznościowcy. Alojzy Białon z oddziału ME-1 zobowiązał się uruchomić nieczynny akumulatorowy wózek widłowy, urządzenie dla niego gazać oraz przeszkolić trzech pracowników do obsługi tego urządzenia. Natomiast osmiuosobowy zespół pracowników z tego oddziału pod kierownictwem Efrema Pryszczę wyremontuje i przekaże do eksploatacji przeznaczoną wcześniej na złom lokomotywę elektryczną typu LEA-BM12 oraz przyspieszy montaż nowej, otrzymanej niedawno.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Wykonali pracę za pół miliarda złotych

„Efekty naszej pracy sprawdzianem politycznej i gospodarskiej odpowiedzialności” — to hasło wyznaczyło kierunek myśli zawartych w wystąpieniach podczas odbytej 17 czerwca Konferencji Samorządu Robotniczego PRG ROW, na której oceniono wykonanie zadań w I półroczu br.

Z danych liczbowych wynika, że podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne zostały na ogół pomyślnie zrealizowane, mimo występowania szeregu trudności, zwłaszcza kądrowych. Przerób finansowy wyniósł 510,5 mln zł, czyli 101,1 proc. W robotach inwestycyjnych, będących podstawową działalnością PRG, plan przerobu zrealizowano w 104,1 proc., zaś zakres rzeczowy w 101,8 proc. W minionym półroczu górnicy wykonali 85,5 m szybów między poziomowych (nadwyżka 11,5 m), 17,1 tys. m wyrobisk korytarzowych (nie-dobór 333 m), 44,8 tys. m sześć. wyrobisk komorowych (nadwyżka ponad 9 tys. m sześć.), 27,3 tys. m torów ostatecznych (nadwyżka ponad 1.300 m) i 11,8 tys. m ścieków (nadwyżka ponad 400 m).

Trudności w realizacji zadań wystąpiły w kopalniach: „XXX-lecia PRL”, „Manifest Lipcowy” i „Moszczenica”. W kopalni „XXX-lecia PRL” nie wyodróżniono 277 m wyrobisk korytarzowych. Niedobór ten

spowodowany został dużą awaryjnością kombajnu, chronicznymi zakłóceniami w odstawie urobku oraz niepodjęciem robót w przekopie centralnym równoległym na poz. 705 m. W kopalni „Manifest Lipcowy” niedobór wyniósł 115 m wyrobisk korytarzowych oraz 1.399 m sześć. wyrobisk komorowych. Związane to jest z bardzo trudnymi warunkami górniczo-geologicznymi (usłuki, obwały i konieczność zagęszczenia obudowy), dużą awaryjnością kombajnu i brakiem załóg górniczych. W kopalni „Moszczenica” niedobór 261 m wyrobisk korytarzowych spowodowany był natomiast zaangażowaniem załogi w robotach nie ustalonych w harmonogramie, ale bardzo pilnych dla kopalni (przy szybie II i V).

Zadania pierwszego półroczia realizowała załoga licząca 2.254 osób (99 proc. wielkości planowanej). Pracowników brakuje szczególnie w oddziałach górniczych. W dyskusji wiele uwagi poświęcono nikłym efektom zmudnej, wielokierunkowej pracy werbunkowej. Podkreślano, że nabór i stabilizację załogi utrudnia sytuacja mieszkaniowa, poza tym wiele do zyczenia pozostawia kwestia adaptacji nowo przyjeźdźców.

(JaD)

Spotkanie w PRG ROW

16 lipca odbyło się w PRG ROW uroczyste spotkanie przedstawicieli górników z kierownictwem polityczno-gospodarczym przedsiębiorstwa. Przebiegało w miłej atmosferze, co było potwierdzeniem dobrego klimatu panującego w PRG. Stało się także okazją do omówienia problemów związanych z wykonawstwem zadań i sprawami socjalnymi.

Listami gratulacyjnymi wyróżniono kilkudziesięciu pracowników oraz wiele kolektywów: oddziału G-7 z rejonu kopalni „Jastrzębie” (przewodni: Eugeniusz Czyż, Józef Konrad, Kazimierz Wojtańska), oddziału G-1 z rejonu kopalni „1 Maja” (przewodni: Michał Błachut, Walter Bienioszka, Stanisław Struszewski i Tadeusz Szumek), oddziału G-32 z rejonu kopalni „XXX-lecia PRL” (przewodni: Marian Chrostek, Stanisław Biedrawa, Henryk Herman), oddziału G-14 z rejonu kopalni „Moszczenica” (przewodni: Brunon Adamek, Bronisław Kubieniec, Bolesław Budnik) oraz oddziału G-23 z rejonu kopalni „Manifest Lipcowy” (przewodni: Wacław Tachelek, Emil Brudny, Józef Kmiec).

(JaD)

Z wizytami u przodowników

W przeddzień Święta Odrodzenia przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego i aktywu związkowego kopalni „Moszczenica” odwiedzili wyróżniających się pracowników. Święteczne wizyty, podczas których wręczono m.in. dyplomy uznania za dotychczasowy wkład w dzieło budowy socjalistycznej ojczyzny, złożono: Tadeuszowi Hauzłowi, Romanowi Wiewiórze, Ryszardowi Woronowiczowi, Czesławowi Mirkiewiczowi, Henrykowi Rzepskiemu, Antoniemu Tyrle, Zdzisławowi Pietrzakowi, Józefowi Kowalskiemu, Stanisławowi Rachubie i Julianowi Kochmanowi. (Ja)

Przedstawiciele KZ PZPR, dyrekcji i Rady Zakładowej kopalni „XXX-lecia PRL” odwiedzili w domach 30 wyróżniających się pracowników, m.in. Witolda Młodzieńskiego z G-4, Czesława Krajewskiego z G-10, Bernarda Otawę z MS-2, Jana Pomkę z P-1, Józefa Rufa z MM-3, Bolesława Stachę z MS-3, Stanisława Trzaskę z G-8. Górnikiem w obecności ich rodzin wręczono listy pochwalne, zionom — kwiaty, a dzieci obdarowano słodyczkami.

Górnice rodziny zaproszono też na program estradowy. W galowych mundurach, w towarzystwie żon przybyli pracownicy „XXX-lecia PRL” na występy znanych polskich i czeskosłowackich artystów. W czasie koncertu piosenki dedykowano aktywistom partyjnym, oddziałowi GPR-2, który w lipcu bije rekord w drażeniu chodników, przodownikom pracy oraz odznaczonym z okazji Święta Odrodzenia. (JW)

Świąteczne zabawy

W szymonickim ośrodku wypoczynkowym niedzielnego 20 i 22 lipca odbyły się festyny dla załogi kopalni „Borynia”. Górnicy pojechali na nie z całymi rodzinami, jako że zapewniono dojazd z Jastrzębia, Żor, Rybnika i Wodzisławia. Pobyt na łonie natury usiłali występy zespołów artystycznych zakładowego domu kultury oraz kopalniana orkiestra dęta. Przeprowadzono wiele konkursów, gier i zabaw, między innymi konkurs pływania na materacach, przeciągania liny i piłowania drewnianych kłobów. Były także rozgrywki siatkówki, piłki ręcznej i nożnej. Festyny zakończyły się zabawami tanecznymi, których kres kładły, niestety, kaprysy pogody. (Ja)

Lepiej, skuteczniej, po gospodarsku

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wskaźnik wypadkowości jest najbardziej niepokojący. Liczba wypadków stawia kopalnię „Manifest Lipcowy” na 11 miejscu w RZPW. Nadal spora część załogi (836 pracowników) oczekuje na mieszkania, choć w I półroczu br. klucze do własnego „M” otrzymały 294 osoby.

Kolejną zdobyczą socjalną załogi jest rozpoczęcie prac przy budowie placówki terapii zawodowej w domu czasowym „Sokol” w Ustroniu. Oddanie tego ważnego obiektu nastąpi w 1983 roku. Na ten cel przeznaczono z funduszu socjalnego 40 mln złotych. Znacznie poprawi się standard w hotelach robotniczych dzięki zmodyfikowaniu DG nr 2. W tym roku na

różnego rodzaju wczasach wyjedzie około 3.000 górników. W pięciu ośrodkach kolonijnych odpoczywa 1.700 dzieci pracowników kopalni. Dla młodzieży zorganizowano obozy żeglarskie i wędrownie.

Wyniki osiągnięte w I półroczu są dobrą prognozą na przyszłe dwa kwartały. Wysiłek całej załogi zdecydowanie o tym, czy w równie radosnym nastroju obchodzone będzie tradycyjne górnicze święto.

Najlepszym pracownikiem kopalni wręczono na konferencji odznaczenia, karty osiągnięć i dyplomy uznania. Między innymi odznaczenia i tytuły przodowników pracy socjalistycznej otrzymali: Jan Kierzenkowski, Andrzej Fułat, Stefan Wiecha, Henryk Niemezyk, Bolesław Tadeł i Wiesław Gawlik. (M)

Rekordzista bez rekordu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przekracza zadania planowe, i to miesiąc w miesiąc. Plan wynosił np. 120 m postępu, to Błachut ze swoją bęgardą daje 150—160, rzadko 140 m. I tak jest od pięciu lat, od momentu, gdy został brygadystą.

— Jestem wychowankiem Ewalda Kluczyka, przez długie lata pracowałem w jego brygadzie, a zastąpiłem go, gdy przeszedł na emeryturę. U Kluczyka nauczyłem się wszystkiego. Jak systematycznie i zawsze w średnim tempie pracować — bez zrywów, ale i bez znacznie słabszych okresów. Nauczyłem się też — co bardzo istotne — podejść do ludzi z brygady.

W brygadzie Michała Błachuta bumlańców nie ma. Kiedyś był taki jeden, ale szybko musiał ich opuścić. Są natomiast ludzie pracownicy i sumieni, którzy dobrze się rozumieją i wiedzą, że każdy swoją pracę musi wykonać jak najlepiej i jeszcze pomóc — jak czasu starczy — drugiemu.

— Mógłbym wyróżnić wszystkich 20 moich kolegów, ale zdaje sobie sprawę, że za dużo miejsca w gazecie by to zajęło. Wymienię więc tylko przodowników: Waltera Bienioszkę, Władysława Lindęgo i Stanisława Struszewskiego.

Praca zaczyna się od wizyty w biurze. Trzeba omówić co i jak zrobić, co zabrać

ze sobą na dół. Gdzieś po drodze rozmowa z poprzednikiem ze zmiany, od którego należy dowiedzieć się reszty, a potem już tylko robota. Sumienność w wykonywaniu obowiązków odgrywa pierwszoplanowe znaczenie. Ludzie z innych brygad chętnie pracowali u Błachuta. Jest tym najlepszym, do którego inni się garną, z którym wykonuje się plany i je przekracza. Dwukrotnie już zdobył tytuł najlepszej brygady w zjednoczeniu, ostatnio za 1979 r.

Michał Błachut ma 38 lat i w klapie swojej marynarki może nosić Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, dwie srebrne i jedną złotą odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej, dwie srebrne i dwie złote — Przewodnika Pracy, odznakę zasłużonego dla PRG i inne. Jest ponadto posiadaczem karty osiągnięć, mandatu górniczego i tytułu „Najlepszy mistrz, nauczyciel i wychowawca młodzieży”. Otrzymał też listy gratulacyjne, m.in. od Edwarda Gierka i Zdzisława Grudzińskiego.

Na koniec zapytałem, czy nie nosi się z zamiarem pobicia ze swoją bęgardą rekordu. Odpowiedział, że i owszem, lecz musi być do tego optymalne warunki. Uważa jednak, że nie ma większego sensu szarpać się na rekord przez jeden miesiąc, żeby w następnych ledwo, ledwo wykonywać plan.

JAN DUDA

Udany kiermasz książek



Fot. K. Lisewski

Przed Świętem Odrodzenia zorganizowano w kopalni „XXX-lecia PRL” dwudniowy kiermasz książek. Sprzedano ponad 600 pozycji na sumę 24 tysięcy złotych.

Dwa stoiska z książkami wprost oblegane były przez górników. Nie było wprawdzie encyklopedii ani atlasów samochodowych, ale nie brakowało chętnych do nabycia wydawnictw popularno-naukowych, bajek, literatury społeczno-politycznej, beletrystyki, powieści o tematyce górniczej, hobbyistycznej i fantastyczno-naukowej.

Inicjator kiermaszu, kierownik Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej — Zbigniew Waloszczyk obiecał organizowanie podobnych imprez co kwartał. (JW)

Nowi przewodniczący samorządów mieszkańców

Podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w poszczególnych dzielnicach wyłoniono nowe składy komitetów osiedlowych samorządów mieszkańców. Funkcje przewodniczących pełnią: w dzielnicy „Zdrój” — Jan Wajda, w osiedlu „Przyjaźń” — Jan Biegun, „Pionierów” — Wacław Buła, „Gwarków” — Mieczysław Kloczkowski, „Arki Bożka” — Kazimierz Uba, „Barbary” — Zbigniew Bonusiak, „Morcinka” — Edward Ros, „Staszica” — Zdzisław Zychowicz, „Tysiąclecia” — Stefan Miklos, „Chrobrego” — Lucjan Ratajczak, „Dubielec” — Janina Rajska, a przy ulicy Pszczyńskiej — Franciszek Sitko. (JaD)

Pucharowe zawody wędkarzy

W pierwszej połowie lipca członkowie zakładowego koła wędkarskiego kopalni „Moszczenica” uczestniczyli w dwóch interesujących imprezach. Pierwszą z nich były drużynowe zawody o puchar naczelnego dyrektora RZPW. Przyniosły one zdecydowane zwycięstwo reprezentacji „Moszczenicy”, która gromadząc 2157 punktów wyprzedziła o 1000 punktów drużynę kopalni „Chwałowice”.

Warto zaznaczyć, że było to trzecie kolejne i jednocześnie czwarte w ośmiolatej historii pucharowych rozgrywek zwycięstwo wędkarzy z „Moszczenicy”. Zespół występował w składzie: Mieczysław Stańczyk, Stanisław Brzeziński, Lech Ignaszak, Józef Łosko, Jan Goryl, Edward Jankowski, Karol Miza, Henryk Kala, Andrzej Slesiński i Roman Mazur.

70 wędkarzy uczestniczyło natomiast w zawodach o puchar przewodniczącego Rady Zakładowej kopalni „Moszczenica”. Pierwsze miejsce i okazałe trofeum zdobył Jan Jacewski, który złowił ważącego ponad 1 kg karpia i uzyskał 1021 punktów. Na drugim miejscu uplasował się Stanisław Brzeziński — 560 pkt., a na trzecim Mieczysław Stańczyk — 253 pkt. (Ja)

Racjonalizatorzy — debiutanci

W kopalni „XXX-lecia PRL” przyznano ostatnio nagrody za racjonalizatorski debiut w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Otrzymał je m.in. Piotr Szastok i Stanisław Gamrot za wykonanie łącznika specjalnej konstrukcji, który eliminuje postępe ściany powstające z powodu zerwania lub wypadania elementu łączącego segmenty głowicy strugowej obudowy zmechanizowanej „Westfalia-Luesen”. Stanisław Bieniarz i Józef Szum zostali natomiast wyróżnieni za projekt zmiany ułożyskowań wałków ślimakowych filtrów F70-130, a Józef Siedlak za drugostronne wykorzystanie wkładzin kół odciskowych. (JW)

Dla uczczenia Święta Odrodzenia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Załoga oddziału łączności do 31 lipca instaluje dodatkowe czujniki w ścianach kombajnowych, zaś zespół w składzie: Jan Brzezina, Ireneusz Rolnik i Michał Oślizła wyremontuje i uruchomi 20 sygnalizatorów ASA, 10 urządzeń głośnomówiących GTL, 20 telefonów ATI i 10 telefonów ATG. (Ja)

Z okazji Święta Odrodzenia szereg oddziałów kopalni „Jastrzębie” podjęło zobowiązania. Górnicy ze zmiany A i C oddziału GZ pracowali przy zbrojeniu ściany 17 w pokładzie 416-3 (zmontowali kolejne, przetransportowali szyny, zryli taśmy). Przekazali także do komory regeneracyjnej te elementy, które mogą znaleźć ponowne zastosowanie. Łącznie przepracowano 88 godzin. Natomiast pracownicy z oddziału GL załadowali na wozy 150 elementów obudowy LP i 20 szyn. Po regeneracji będzie można użyć je ponownie. (TaK)

Czy oni wrócą?

Sprawą powszechnie znaną jest problem niedostatku nowych kadr dla górnictwa. Dynamiczny rozwój tej gałęzi przemysłu spowodował, że prawie każda kopalnia boryka się dziś z brakiem rąk do pracy. Każda też na własną rękę i różnymi sposobami starała się dotychczas pozyskiwać nowych pracowników. Od niespełna pół roku również organizacje młodzieżowe prowadzą zaciąg do górnictwa. Jednym z jego przejawów jest zorganizowany staraniem ZM ZSMP Ochotniczy Hufiec Pracy.

Młodzi ludzie, którzy zdecydowali się przyjechać do Jastrzębia, rekrutują się najczęściej z tych części kraju, gdzie górnictwo kojarzy się raczej z galewym mundurem, a znane jest z wersji „telewizyjnej”, pokazującej obracający się walec kombajnu. Umiejętne prowadzenie akcji propagandowej wśród tej właśnie młodzieży może przynieść w przyszłości dobre efekty.

Dobra okazja

W tym roku w internacie ZSG kopalni „Jastrzębie” zostali zakwaterowani junacy z trzech ośrodków. Najmłodsza grupa pochodzi z Iłowa. Liczy ona 40 osób. Dwie mniejsze reprezentują Bystrycę Kłodzką oraz Działdowa.

Bezpośrednimi pracodawcami junaków są nasze kopalnie. Jak wykorzystają szansę pozyskania tej młodzieży? Chyba dobrze. Szczególnie aktywne działania prowadzi w tym kierunku kopalnia „Jastrzębie”. Udostępniła junakom internet, stołówkę oraz klub NOT, organizuje wycieczki. Młodzież przebywała już w Ustroniu i Wiśle. Brała także udział w tradycyjnym festynie górniczym w Bukowie.

Ostatnio dyrekcja kopalni wspólnie z Radą Zakładową i ZSMP zorganizowała spotkanie, które pozwoliło junakom zapoznać się z problemami funkcjonowania zakładu. Uczestniczyli w nim również pracownicy odpowiedzialni za pozyskanie i adaptację nowych kadr. Wyczerpująco objaśniono sprawy placowe i możliwości otrzymania mieszkania. Szerzeje poinformowane o dużej fluktuacji wśród młodych pracowników, starając się wskazać przyczyny tego stanu rzeczy.

Wiele uwagi poświęcono charakterystyce pracy górnika. Dyrektor ds. pracowniczych — Józef Głab podkreślił szczególną rolę górnictwa jako przemyślnego narodowego. Wymienił także przywileje z nim związane, od zapewnienia w środku spożywcze po możliwość uzyskania samochodu. W konkluzji stwierdził: „Jeżeli ktoś zazdrości

ci tego górnikiem, niech spróbuje sam pracy pod ziemią”. Spotkanie zakończyła dyskoteka, zorganizowana staraniem kopalni.

Gra warta świeczki

Szerze mówiąc, młodzież ta warta jest tego, aby czynić wszystko dla jej pozyskania. Oto hufiec z Liceum Ekonomicznego z Działdowa: zburzył on wiele schematów i złych nawyków w kopalni „Moszczenica”, gdyż np. przydzielane prace, które etatowi pracownicy wykonywali w 3-4 dni, dziewczęta kończyły za 4 godziny. Powinno to być drogowskaz, gdzie szukać rezerw. Dobrze świadczy to tylko o pracy dziewcząt z Działdowa.

Diana Balińska — jedna z junacek stwierdziła: „Sześć w kopalni był zaskoczony. Nie spodziewał się, że wykonamy tak wiele prac. W tej chwili sprawiamy mu wiele kłopotów. Nie może znaleźć dla nas roboty. Wszyscy nas chwala!”.

Ta sama grupa dziewcząt wspólnie ze swoim wychowawcą — **Bogdanem Ulatowskim** oddała honorowo krew dla jastrzębskich górników. Zgłosiło się 27 dziewcząt. Niestety, nie wszystkie miały wymagany wiek i krew oddało jedynie 20 z nich, wzbogacając o 4 l bank tego cennego leku.

Kierownictwo hufca organizuje także czynny społeczny na rzecz miasta. Junacy będą pracować w parku zdrowym i na terenie kopalni „Jastrzębie”. Uzyskane w ten sposób pieniądze zostaną przekazane na „Dar Młodzieży”.

Junacy włączyli się również do przygotowań przed lipcowym świętem. Wspomagali oni samorządy mieszkańców, które u zbiegu ulicy Warszawskiej i alei Pokoju porządkowały teren, na którym odbył się tradycyjny festyn.

Smiało można zatem stwierdzić: więcej tego typu akcji, a wielu młodych pozostałoby na stałe w naszym mieście. Należy jednak jasno i szczerze przedstawić perspektywy przyszłej pracy i warunki życia. (TaK)

problem młodych

Rok II Nr 6 (16)

Lipiec 1980

Takie sobie koło

Istnieją sytuacje, w których pospolita kradzież spotyka się z pełną akceptacją części społeczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza grabieży paliw płynnych. Dziwnymi, tylko sobie znanymi sposobami część kierowców pracujących w przedsiębiorstwach państwowych „oszczędza” benzynę, aby następnie napelnić zbiorniki prywatnych samochodów, a cała sprawa jest tajemnicą poliszyńca. Narzuca się jednak wniosek, że przy odpowiedniej eksploatacji samochodów można zaoszczędzić sporo paliwa.

W dobre trudności energetycznych należałoby stworzyć takie bodźce, by optacjonalnie oszczędzać. Są przedsiębiorstwa, w których kierowcy zwracający zaoszczędzone paliwo otrzymują ekwiwalent pieniężny. Niestety, nie wszędzie pomyślano o takim rozwiązaniu. Przykładem niech będzie Przedsiębiorstwo Transportowo-Spedycyjne Budownictwa Węglowego. Tutaj kierowca nie był i nie jest zainteresowany oszczędzaniem paliwa. Nie dostaje za to żadnego ekwiwalentu. Mało tego, musi tak wypisać kartę drogową, aby „wszystko grało”. Nie wypada więc dokumentować oszczędności.

Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy sytuację tę uznali za co najmniej dziwną. Niemal „wbrew przepisom” zainicjowali oddawanie z powrotem do zbiorników macierzystej bazy paliw nie zużytych. Akcja chwyciła. Dzisiaj mają poważne oszczędności.

Inicjatorem było koło ZSMP przy wspomnianym przedsiębiorstwie. Liczy ono zaledwie 68 członków. Większość z nich jest rzeczywiście zainteresowana pracą na rzecz organizacji i społeczeństwa.

Zresztą niech przemówią fakty. Oto dane dotyczące gospodarki paliwami w pierwszym półroczu bieżącego roku: oleju napędowego zaoszczędzono za 195.678 zł, zaś etyliny — za 229.872 zł. Nie jedyny to przykład ich aktywności. W ramach

Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zgłosili 13 projektów racjonalizatorskich. Tryb ich zgłaszania różni się jednak znacznie od ogólnie przyjętego. Najpierw sami dokonują prób proponowanego rozwiązania i dopiero po gruntownym sprawdzeniu zgłaszają je w komisję racjonalizacji. Przyniosło to już poważne efekty ekonomiczne.

W czasie naszej rozmowy miałem wrażenie, że przewodniczący koła — **Ryszard Wybraniec** wstydzi się faktów, które przytacza. Zapominał jednak o jednym: ich koło jest małe, trudno więc porównywać się z organizacjami w kopalniach.

Przed VIII Zjazdem wykonali zobowiązania produkcyjne o wartości 223.350 zł, a w okresie jego trwania zaciągali warty produkcyjne. Wypracowali w tym czasie dalsze 54.010 zł. Dla uczczenia zjazdu ZSMP „dorzucili” jeszcze 11.988 zł. Kiedy organizacja miejska zaapelowała o udział w „Wiosnie Czynów”, oni znówu byli jednymi z pierwszych. Efekt — pracowali 220 godzin przy upiększaniu miasta.

Nie, nie, to jeszcze nie wszystko. Kierowcy, członkowie ZSMP, świadczyli usługi na rzecz miasta. Wypracowano w ten sposób 25.000 zł. Podobnych faktów można podać więcej. Wydaje się jednak, że to wystarczy. Dokumentują one w dostateczny sposób styl pracy młodych transportowców.

Można jeszcze dodać, że 4 młodzieżowe brzygady ubiegają się o złotą odznakę BPS, a 2 o srebrną. Niektórzy zdobyli tytuł „Najlepszego w zawodzie”, zaś dziesięciu ma szansę uzyskać go w tym roku. Tytuł „Najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodzieży” uzyskało dwóch członków ich organizacji.

W tej chwili wyznaczają sobie nowe cele. W najbliższym czasie zamierzają przekazać na budowę „Daru Młodzieży” 5000 złotych. I tutaj będą jednymi z pierwszych w naszym mieście. Godzi się więc wymienić tych, którzy są najlepszymi wśród najlepszych. Są to: **Józef Dobrowolski** — mechanik samochodowy, **Bogdan Zdzieniec** — mistrz warsztatu oraz **Marek Stachowski** — kierownik-dyspozytor.

Na tym chyba należałoby skończyć. Resztę dopowiedzie sam.

To ostatnie zdanie adresowane jest do tych kół, które zapadły w letarg. Pora się obudzić koleżdy! Przykładów dobrej roboty nie brakuje. Należy się tylko rozzejrzeć. (TaK)

„Dar Młodzieży”

Dobra i sprawdzona metoda nauczania oficerów marynarki jest szkolenie na jednostkach żaglowych. Poszczególne etapy rozwojowe polskiego szkolnictwa morskiego znaczone są historią kolejnych żaglowców szkolnych. Pierwszym był „Lwów”, później nastąpiła era „Daru Pomorza”. Teraz, kiedy ten wysłużony i zasłużony żaglowiec musi przejść na emeryturę, powstała konieczność zbudowania nowej jednostki.

Od samego początku fundatorem żaglowców szkolnych było społeczeństwo. Tym razem też szlachetna i cenna inicjatywę podchwyciła młodzież. Na adres budowniczych „Daru Młodzieży” napływają fundusze z całego kraju. Jastrzębska młodzież zadeklarowała się przekazać w tym roku 190 tys. złotych. Do tej pory na konto budowniczych wpłacono już 98.355 zł.

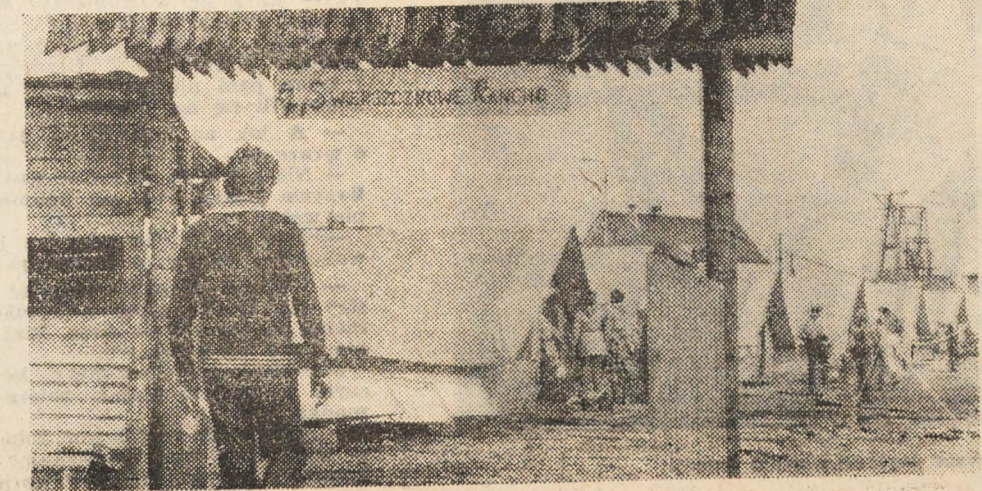
Pieniądze te pochodzą głównie ze zbiórki surowców wtórnych. Poważne kwoty przekazała również młodzież z umów w ramach FASM-u. Na przykład organizacja ZSMP kopalni „XXX-lecia PRL” ofiarowała 11.675 zł, a z „Moszczenicy” wpłynęło 11.600 zł, zaś z „Manifestu Lipcowego” — 5.700 zł. Dalsza część zadeklarowanej kwoty będzie uzyskiwana ze zbiórki surowców wtórnych. (TaK)

„Świerszczkowe rancho”

HARCERSKI Ośrodek Wodny Komendy Hufca Jastrzębie stanowi pewną nowość w działaniu naszej miejskiej organizacji. Dotychczas nie było drużyny wodniackiej. Dopiero w tym roku sprawa „ruszyła z kopyta”. A jak potrzebna była ta inicjatywa, wystarczy pojechać do Chwałęcina nad „rybnikiem morzem”, gdzie mieści się „Świerszczkowe rancho” — stacyjny oboz jastrzębskich harcerzy.

Chyba żadna z form działalności harcerskiej nie spotkała się z takim entuzjazmem dzieci. Jeszcze nie mają stosownych mundurków harcerza „matrosa”. Wystarczy jednak, że raz wsiada na żaglówkę i... już jak z zakaźną chorobą.

Miałem okazję kilkanaście razy zeglować z tymi małymi entuzjastami jachtu. Oddają sprawę całe swoje serce. Chłoną każde słowo sternika-instruktora. Uczą się pilnie na zajęciach teoretycznych. Zaskakują swoją chłonnością. Szkoda jednak, że tak późno ta piękna idea została sfinalizowana. Nie czas i miejsce rozpatrywać teraz po czyjej stronie leży wina. Ważne, że dzisiaj już płyną, że z biegiem lat zarażą tą pasją swoich młodszych kolegów.



Brama „Świerszczkowego rancho” stoi otworem dla wszystkich przyjaciół harcersstwa

POTRZEBĘ tego typu działań rozumie także Komenda Hufca. Na razie na kilka lat harcerzom wydzielono część terenu klubu zeglarskiego elektrowni „Rybnik”. Być może miejsce to nie jest najlepsze. Mokro, teren nie jest zdrenowany. Harcerze brodzą po kostki w wodzie. Na szczęście przynajmniej namioty mają podłogi z drewna. Tam można schronić się przed wodą.

Częściowo wina leży po stronie kopalni „Moszczenica”, która w ostatniej chwili zabrała się za zagospodarowanie terenu stacyjny. W przyszłym roku (podobno) będą już stosowne stanowiska pod namioty. Na razie jednak kopalnia zapomniiała o swoich podopiecznych. Zbudowała wprawdzie wiaty z kuchnia, ale to nie wszystko. Rzeczy martwe mają to do siebie, że lubią się psuć, a naprawiać nie ma ich kto.

Komendant obozu — **Stanisław Świerszczek** robi co może. Kolarza gdzie się da. Ma szczęście, że trafił na zycielnych ludzi w elektrowni „Rybnik”. Dzieci mogą więc korzystać z urządzeń sanitarnych w barakach elektrowni. Nawet konserwator urządzeń kuchennych zagląda często z pytaniem, czy aby coś nie „nawaliło”.

Na razie trwają normalne harcerskie zajęcia. Zuchy penetrują okoliczne lasy,

wzbogacając kolekcję sprawności. Uczą się radzić sobie samemu w trudnych sytuacjach. Część już dzisiaj nosi plakietki „Samoradnika” i „Robinsona”. Harcerze zaś doskonali swoje umiejętności w marszach na azymut. Uczestniczą w biegach patrolowych.



W domu ziemniaki obierała mama...

SZKODA jednak, że większość młodzieży po raz pierwszy zetknęła się z tego typu działaniami. Przecież akcja letnia powinna być podsumowaniem całego roku pracy. Niestety, opiekunowie szkolni nie wykazali się w tym zakresie efektywną działalnością. A przecież odpowiednio przygotowanie stanowi o istocie letniego wyciecznika.

Harcerze własnym sumptem wybudowali wieżę, która umożliwia obserwację terenu. A już sąsiadzi zechcą ukraść flagę z masztu. Wejście zdobit budka strażnicza oraz gustowna bramka. Dyrektor i sekretarz KZ PZPR elektrowni byli zachwyceni pracą harcerzy. Po tej wizycie zaczęła się ich intensywna opieka na zasadzie „dobrego wujka”. Zawsze można na nich liczyć. Bez żadnych prób.

W tych dniach przystąpiono do „otakowania” łodzi kupionych przez kopalnię „Moszczenica”. Niezadługo basen jachtowy zarozi się od kolorowych „Maków”. (TaK)

Pod znakiem kanikuly

KOPALNIA „Borynia” nie posiada wprawdzie własnego domu wczasowego, lecz jej założa nie może narzekać, że ma przez to mniejsze szanse wypoczynku w okresie letnim. Zasadniczą częścią miejsc rodziny górników „Boryni” otrzymują bowiem w ośrodkach, którymi dysponują inne zakłady naszego zjednoczenia. Tego roku zagwarantowano w ten sposób w sezonie letnim wczas w Kątach Rybackich, Dziwnówku, Międzyzdrojach, Zakopanem, Ustroniu-Zawodziu, Jaszowcu, Swieradowie, Sianozętach, Dźwirzynie i Wiśle-Osadzcie.

W tej sytuacji trudno więc nie doceniać znaczenia ośrodka wczasów niedzielnych w Szymonowicach, w którym wypoczywać będzie 920 osób, przy czym w większości z organizowanych tam tygodniowych turnusów korzystają rodziny pozbawione do tej pory możliwości wyjazdu na urlop, czyli z dziećmi w wieku poniżej 3 lat.

Aby jednak zapewnić wypoczynek jak największej liczbie pracowników, zakupiono ponadto wczas za pośrednictwem wojewódzkich biur usług turystycznych „Jantaria” w Koszalinie i „Pomerania” w Swinoujściu. Zagwarantowano w ten sposób 570 miejsc w Lubowie na Pojezierzu Drawskim, 250 w Międzyzdrojach i 35 w Darłównku (w kwaterach I i II kategorii). Łącznie więc zapewniono tego lata wypoczynek 2.573 osobom.



Rys. Alfred Dyka

GODZI się tu wspomnieć o ciągle nie rozwiązanych problemach wykorzystania ośrodków wczasowych po sezonie, czyli w maju i wrześniu. Oczywiście jest, że nie mogą wyjechać wówczas na urlop rodziny z dziećmi w wieku szkolnym, jednak mimo iż pogoda ostatnimi czasy raczej zachęca do odpoczynku w tych miesiącach, trudno przelamać przyzwyczajenie nakazujące uczestniczyć w masowym eksodusie „na letni wywczas” w lipcu i sierpniu.

Niewiele do tej pory zdziałały zachęty w postaci ulg finansowych — maj i wrzesień nadal są w nielaskę. Ośrodki wczasowe funkcjonują jednak prawie cały rok i trudno te dwa miesiące uznać za martwy sezon, skoro aura mówi zupełnie co innego. Niestety, wyrobienie nowych nawyków kosztuje i w tym roku przyszło także już kopalni zapłacić za nie wykorzystane w maju miejsca wczasowe, co tylko za ten jeden miesiąc wyniosło ponad 80 tys. zł!

Trzeba też wspomnieć o wczasach organizowanych dla zmotoryzowanych turystów. W tym roku mogą oni spędzić urlop na dwu trasach: Seibórz—Kudowa—Polanica oraz Wierzbica — Stary Folwark — Mikołajki — Wierzbica, a ich zasada organizacyjna — po 5 dni w każdym miejscu pobytu — łączy dwie atrakcje, turystyczną wódcę i stosunkowo wygodne bytowanie w miejscach zakwaterowania.

Wczas pracownicze to tylko część zakresu obowiązków tego działu, bo przecież równie pokazuje się liczby dzieci ekspediowanych do ośrodków kolonijnych. W tym roku wyjadzie do nich około 1.500 dzieci, zaś 925 skorzysta z form organizowanych przez szkoły i ZHP, a finansowane przez kopalnię.

OCZYWIŚTE jest, że coraz powszechniejsza staje się świadomość, iż wczas pracownicze to poważne ułatwienie w zorganizowaniu wypoczynku dla całej rodziny. Rodzi to zrozumiałe zainteresowanie rodziców wczasami i ciekawość kryteriów, którymi kieruje się komisja. Naczelną bowiem zasadą przy podziale puli wczasowej jest komisyjne podejmowanie decyzji o tym, co komu i kiedy. I w tym również roku skierowania wczasowe rozdzieliła 9-osobowa komisja, przyznając 94 proc. miejsc pracownikom oddziałów dołowych, 5 proc. pracownikom powierzchni, a 1 proc. rencistom i pracownikom administracji.

Wstarym budynku szkoły przy ul. Mickiewicza 11 w Skoczowie panowała zupełna cisza. Jedynie szef kuchni trwał na stanowisku. Zobaczyłam więc najpierw kolonię od strony... kuchni.

Stanowczo lepiej wyglądasz

Witold Marcinkowski — na co dzień górnik oddziału G-11 kopalni „Manifest Lipcowy” — dba o swoich podopiecznych. Rano „zaaplikował” im solidne śniadanie (był homogenizowany serek, pasztet, pomidory i dżem dla każdego), po czym mogli wyruszyć w świat. Szef kuchni radzi, abym ruszyła za nimi.



No, przynajmniej na kolonii nie brakuje partnerów do szachów, zwłaszcza przy takiej pogodzie...

Dzieci zastają na basenie domu wczasowego kopalni „Wawel” w Wiśle-Jaworniku. Temperatura leczniczej wody zawierającej siarczek miedzi wynosi 31 stopni C i kąpiel jest prawdziwą frajdą dla wszystkich. Do tej pływalni, pełnej bujnej roślinności — fikusów, agaw, paprotek i filodendronów, przyjeżdża jeszcze trzy razy.

Przed budynkiem czeka już samochód z drugim śniadaniem. Kąpiel zaostryła apetyty, więc nikogo nie trzeba zachęcać do jedzenia.

Do Skoczowa wracamy pociągiem. Tu dzieci spotykają swoich rodziców, którzy przyjechali w odwiedziny.

— Stanowczo lepiej wyglądasz — wyrokuję babcia Piotrusia Hanusza, a ten autorytatywny sąd zgodnie popiera cała rodzinka: mama, dziadek oraz tata — pracownik ZPK w Jan-kowicach. Przyjechał także ojciec Rafała Klimkiewicza, Oli Krupy i zastępcy prze-

Kolonia dla

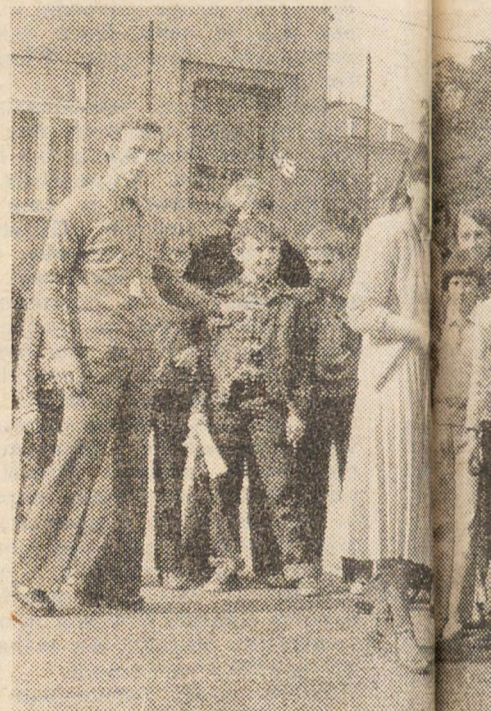
wodniczącego kolonii — Szymka Olszkie-go. Prawie wszyscy stwierdzają, że po-ciechy „poprawiły się”, bo w domu to w-dziwe niejadki.

— Mamy tu 76 dzieci, w tym większość z niedoborem wzrostu i wagi. Nasza kolonia ma profil zdrowotny — wyjaśnia kolonizka Lidia Nowak. — Przygotowujemy pięć posiłków dziennie, zwracając uwagę na obfitość owoców i jarzyn. Pomimo niewielkiej urozmaicości menu, trzeba stosować nie-rzaz wiele chwytów, by dzieci zjadły na-leży.

Darek Szymura stwierdza z dumą, że tu więcej niż w domu. I rzeczywiście, z-tybko znika z talerzy kolonijnych rosół i ma-karonem, a potem sałata ze śmietaną, orki i kurczak.

Na sportowo

Cisza. W sali „Siatkarek”, które są naj-młodsza grupa, nie śpią tylko Milena Mazurowska i Mirka Gojny. Wypożyczyły wioraj nowe książki w miejskiej bibliotece, z-tybko korzysta cała kolonia. Są mniej odważni chłopcy, którzy rządzą (bo mają ładną



Za chwilę lonisei w

Po słońce i zdrowie

Dobrze przygotowano tym razem wypoczynek dla dzieci i młodzieży z naszego miasta. Nie było opóźnień i trudności w przyszykowaniu bazy wczasowej. Wszystko szczegółowo i wnikliwie sprawdzili inspektorzy Sanepidu.

W czasie obecnych wakacji z kolonii, półkolonii i obozów skorzysta 8.565 dzieci. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest to wzrost aż o około 20 proc. Również starsi uczniowie mogą poznawać ciekawe zakątki — około 90 proc. młodzieży ze szkół ponadpodstawowych wypoczywa czynnie podczas rajdów, ochotniczych hufców pracy i praktyk zawodowych. Do 1.000 osób wzrosła liczba młodych jastrzębian biorących udział w akcji „Wakacje za własne, zarobione pieniądze”.

3.590 dzieci pozostających w Jastrzębiu weźmie udział w półkoloniach, biwakach, rajdach i wycieczkach. Udostępniono im szkolne świetlice, pracownie techniczne i sale gimnastyczne, halę widowiskowo-sportową, ogródki działkowe „Tulipan”, „Gajówka”, krytą pływalską kopalnię „Moszczenica”. Ciekawe zajęcia dla najmłodszych przeprowadzają instruktorki z biblioteki miejskiej oraz samorządy mieszkańców. Bogaty program imprez przygotowano z okazji 22 Lipca.

Cieszy fakt, że jastrzębskie zakłady pracy przygotowały placówki wakacyjne o różnych profilach. Zorganizowano więc obozy wędrownie na Ziemi Kłodzkiej i w okolicach Węgorzowa (kopalnia „Moszczenica”), na Mazurach i wzdłuż brzegów Bałtyku („Manifest Lipcowy”). Na obóz rowerowo-kajakowy wyjechało 240 dzieci pracowników kopalni „Jastrzębie”. 80 osób z „Manifestu Lipcowego” przebywa w Skoczowie na kolonii zdrowotnej. PRG ROW organizuje wycieczki jednodniowe, z których skorzysta ponad 200 maluchów. Systematycznie odbywają się też imprezy rekreacyjno-sportowe. Ich organizatorami są ogniska TKKF i GKS.

Choć nasze dzieci jeszcze nie wróciły z wakacji do domu, już można wyłonić wyróżniających się organizatorów akcji letniej. Są nimi Rada Zakładowa kopalni „Manifest Lipcowy” oraz Komenda Hufca ZHP. (JW)

Nie ma o co płakać

Ustron — uzdrowisko Beskidu Śląskiego znane jest nie tylko jako jedna z najstarszych osad na Śląsku Cieszyńskim; słynie także ze swoistego mikroklimatu, w którym świetnie się czują ludzie trapieni schorzeniami górnych dróg oddechowych. Dobrze się więc stało, że kopalnia „Moszczenica” właśnie tu zorganizowała kolonię zdrowotną dla dzieci cierpiących na tego rodzaju choroby.

I tylko pani nie ma przezwiska

Niedziela, 13 lipca, była trzecim dniem ich pobytu w Ustroniu. Skoro świt zjawili się pierwsi rodzice.

— Przyjechałem sprawdzić, jak im się tu żyje — oświadczył Jan Strzyżek, zwołując na kilka godzin swoje pociechy — Aleksandrze z grupy „Wędrowniczek” i Andrzej z „Wi-

lan”. Wrażenia z kolonii są najważniejszym tematem ich rozmów z ojcem.

— Jest tu taka duża, prawie olimpijska sala gimnastyczna.

— Jedzenia tyle, a jeszcze dokładki dają.

— martwi się Ola.

— A jutro przyjeżdża radio i będzie audycja...

— I na wycieczkę pojedziemy do Cieszyna i Pszczyny.

Tymczasem najmłodsza grupa chłopców przerywa grę i szykuje się do wymarszu do miasta. „Podhalanie” liczą po 7, 8 i 9 lat. Na pytanie, kto ma taką górniką, zgłaszają się wszyscy naraz.

Jednak Mirek Pakura przekrzykuje całą ósemkę: Mój jest z wyklętym górnikiem w „Moszczenicy”.



Przeciąganie liny zawsze dostarcza wiele emocji



Kurs tańca zrobił furorę — kroki i tury trenuje się nawet na szkolnym boisku

— A mój w ścianie, w węgu wien Go-molusa, zwany tu „Guciem”. Sympatyczny przewisk jest w tej małej grupce kolej: „Guma”, „Rumcajs”, „Cezar”, „Chłopki”. I tylko pani nie ma jeszcze przezwiska — zmartwili się nagle chłopcy.

— A jak na kolonii? — pytam wzięte o wrażenia.

— Nie ma o co płakać — dzielnie re-krzyso Łacny, choć na kolonii jest to pierwszy.

— Jest fajnie, bo góry są i duże bas-ty.

— I kluski na parze są takie dobre. Si-stry nie trzeba pilnować, tylko mo-mentu się bawić — Arek Maj sypie tu-mentami jak z rękawa.

Musimy kończyć o zmroku, bo wych-eczyni — Aniela Bujak zbiera swoje pro-madkę.

— Idziemy do egzotarium zobaczyć p-ki — wyjaśniają malcy, ścisnąjąc w d-ach kolorowe kartki. Mirek Pakura nie

da niejadków

przewagę), ale w końcu wyliczają jednym tchem, dlaczego jest tu „fajnie”: mogą się dużo bawić, na dobranoc słuchają bajek z pięt, często organizowane są podchody, chodzą na spacer do Kaplicówki, poznają dużo piosenek, miały powitalne ognisko, a jutro jadą na Szynielnię. Jak na 10 dni, wrażeń sporo, a z harmonogramu wynika, że będzie jeszcze całodzienny biwak, wyprawa do Ustronia, Istebnej i Koniakowa, wycieczka do kina i na przedstawienie kukielkowe oraz kolonijna olimpiada.

Dzieci nazwały kolonię bardzo aktualnie: „olimpijska”. Równie na czasie i w duchu sportowym nazwano grupy. Są więc „Sportowcy”, a najstarsi chłopcy obwołali się „Piłkarzami”. Wśród dziewcząt są „Siatkarki” i „Kometki”.

Kopalnia „Manifest Lipcowy”, która zorganizowała tę kolonię, dostarczyła sporo sprzętu sportowego. Na korytarzach rozgrywane są mecze tenisa stołowego, a w sali gimnastycznej zajęcia prowadzi Andrzej Bieniek. Dzieci wrócić więc do domów nie tylko z lepszym apetytem, ale i z lepszą kondycją. Nie wiadomo tylko, czy zdążą się choć trochę opalić. (JW)



...nieśli wyruszą do kina

niał nawet o 2-letniej Małgosi, ma dla nie-widokówkę, tak jak dla babci i mamy, a Arek wysyła widoczek 6-letniej Gabrysi i — przez pomyłkę... samemu sobie.

Kierowniczka ośrodka — Jadwiga Krupska asystuje przy wymarszu dzieci. I wreszcie możemy spokojnie porozmawiać.

Nabierając sił

— Na obecnym, drugim już z kolei turnusie w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu przebywa 105 dzieci, którymi zajmuje się 8 wychowawczyń i instruktor wychowania fizycznego. Nowa, piękna szkoła położona jest w miejscu spokojnym, nieco na uboczu, blisko rzeki. Dziećmi, które przyjechały tu nabrać sił po przebytych anginach i gry-pach, opiekuje się miejscowy lekarz — Ryszard Chałupnik.

Gabinet fizykoterapii obsługuje pracownica Jastrzębskiego szpitala górniczego — Barbara Bogucka.

— Dzieci ze stanami zapalnymi, zwyrodnieniowymi i uczuleniowymi codziennie korzystają z 15-minutowych naswietleń lampami „Sollux”. Przy częstych katarach i zapaleniach zatok stosujemy zabiegi diatermii. Diodynamik wykorzystujemy przy osłabieniach mięśni i dla wzmocnienia strun głosowych.

Nie bez znaczenia dla zdrowia maluchów są też codzienne porcje owoców i jarzyn. Smaczne ciasta własnego wypieku i — tak smakujące wszystkim — „kluski na parze”, czyli pierogi leniwe, zawięzają dzieci wspaniałej kucharek — Annie Kielkowskiej. Jedzą cztery posiłki, a przed snem dostają jeszcze kanapki i herbatę — w sumie porcja za 55 zł dziennie.

Najważniejsza jest jednak atmosfera. Teraz ją rozśpiewane, wesole dzieci i młody, lecz doświadczony personel. Kolonijny festiwal piosenki żołnierskiej wyłonił wiele talentów. To nie, że naśladowały one kolobrzekskie gwiazdy — zartuje wychowawczyni „do śpiewania i malowania” — Alfreda Nendzi (na co dzień nauczycielka SP 9 w Jastrzębiu). Kolonijni chcą też oglądać filmy w kinie „Uciecha”, a dom kultury „Kuz-nik” zaprasza na 2 przedstawienia teatryku kukielkowego. Na szkolnych korytarzach odbywa się kurs tańca dla całej kolonii.

Do Jastrzębia powrócą z pamiątkowymi zdjęciami, z lekturami, na które namiegnie wydają pieniądze, z dyplomami i nagrodami zdobywcy międzykolonijnym turnieju olimpijskim. A że nie jest im źle na kolonii, dowodzi tytuł „najlepszego kibica”, który zgodnie przyznali swej tymczasowej „mamie” — kierowniczce Jadwidze Krupskiej.

JOLANTA WIECZOREK

Wzrost wydajności podstawą sukcesów

Kopalnia „Moszczenica” należy do tych zakładów górniczych, które systematycznie realizują zadania produkcyjne. Nie inaczej też było w pierwszym półroczu 1980 r. W okresie tym moszczeniacy górnicy wydobyli 1.973.521 ton węgla netto, przekraczając zadania planowe o 13.496 ton. Pozwoliło to wzbogacić gospodarkę narodową o 1.702.625 ton węgla gazowo-koksowego oraz osiągnąć pozytywne wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Przekroczono również zadania w zakresie robót przygotowawczych. Brygady kopalniane wydrążyły 19.608 m wyrobisk kurytarzowych, czyli o 543 m więcej niż wynikało to z planu. Pewne opóźnienia zanotowały jednakże kolektywy PRG ROW, którym zabrakło 281 m wyrobisk.

O uzyskaniu przez załogę „Moszczenicy” dobrych wyników zadecydowało wiele wzajemnie warunkujących się czynników. O najważniejszych z nich mówi dyrektor kopalni mgr inż. Władysław Chlebik.

— Byliśmy dobrze przygotowani do realizacji tegorocznych zadań, albowiem w ruchu pozostawało średnio 15 ścian, z których sześć wyposażono w obudowy zmechanizowane. Teoretycznie zapewniały one pełne wykonanie planu — pod warunkiem uzyskania planowanego zatrudnienia i średniodobowego wydobycia.

Tymczasem w pierwszym półroczu napotkaliśmy na szereg obiektywnych trudności. Musieliśmy więc prowadzić roboty eksploatacyjne w pokładach blisko siebie zalegających (rejon szybów zachodnich), co powodowało krzyżowanie się frontów wydobyczych. Natomiast przy wybieraniu dwóch ścian zawałowych eksperymentalnie eksploatowaliśmy górną, przystropową warstwę pokładu 510 o grubości około 10 m i nachyleniu 45 stopni, stosując kamienną podszadkę hydrauliczną, utwardzaną w dolnej warstwie cementem. W ścianach zmechanizowanych wykorzystywaliśmy w większości przestarzałe i zużyte technicznie obudowy kasztowe. Nie mieliśmy też pełnej obsady kadrowej.

W tej sytuacji o przekroczeniu zadań I półroczu zadecydował wzrost wydajności,

osiągnięty dzięki doskonaleniu organizacji, poprawie wykorzystania czasu pracy i kwalifikacji załogi oraz racjonalizacji zatrudnienia. Średniodobowe wydobycie wyniosło 12.517 ton, a więc było wyższe o 85 ton od ustaleń planu operatywnego i o 317 ton od założeń planu rocznego. Osiągnięta wydajność (2185 kg) przewyższała o 26 kg planowaną operatywnie i o 52 kg założoną w planie rocznym.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarna praca oddziałów wydobywczych. Najlepsze rezultaty uzyskali górnicy z oddziału G-3, którzy pod kierunkiem Kazimierza Topolskiego urabiali ścianę 12 w pokładzie 505/1. Dorównywał im kierowany przez Ryszarda Pojędę kolektyw oddziału G-11, który pracował w ścianie 42 pokładu 416/3.

Zaznaczyć należy, że nie mogąc uzyskać założonego w planie wskaźnika udziału węgla gazowo-koksowego, zabezpieczyliśmy planowany poziom jego produkcji jedyną możliwą drogą, a mianowicie poprzez intensyfikację wydobycia netto.

Dobre efekty produkcyjne osiągnęliśmy między innymi również dzięki odpowiedniemu wyprzedzeniu frontu eksploatacyjnego robotami przygotowawczymi i stałej poprawie efektywności gospodarowania. Te ostatnie działania znalazły swój wyraz w uzyskanych wynikach ekonomiczno-finan-

sowych. Jednostkowy koszt wydobycia tony węgla obniżył się o 86 gr, zaś średnia cena zbytu była o 2,36 zł wyższa od planowanej.

W drugim półroczu bieżącego roku działania naszej załogi nadal będą się skupiać wokół podnoszenia efektywności gospodarowania i wydajności pracy oraz zapobiegania wszelkim trudnościami.

Aby zapewnić rytmiczne wydobycie w tym okresie, przygotowujemy uruchomienie 16 nowych ścian (po osiem w każdym rejonie). Sześć z nich zostanie wyposażonych w obudowy zmechanizowane, a pięć prowadzonych będzie na zawał z obudową indywidualną. Pozostałe urabiane będą z zastosowaniem podszadki hydraulicznej.

Niesiety, w najbliższym czasie napotkamy pewne trudności, związane m.in. z uruchamianiem sześciu nowych ścian, pogorszeniem się warunków geologicznych w dwóch aktualnie wybieranych ścianach z obudową zmechanizowaną oraz koniecznością ponownego podjęcia eksploatacji za strefą uskokową w ścianie 11 pokładu 505/1. Jestem jednak przekonany, że kłopoty te zdołamy pokonać i kopalnia wywiąże się z trudnych obowiązków planowych.

Nasze poczynania wymagają pełnej mobilizacji, tym bardziej, że uzyskane w ostatnich czterech latach wyniki rokuja przedterminowe wykonanie zadań obecnej pięcioletki i dodatkowe wydobycie do końca br. około 376 tys. ton węgla. W najbliższym czasie czekają nas również bardzo poważne zadania związane z przygotowaniem zakładu do przejścia (z dniem 1 lutego 1981 r.) na czterobrygadowy system pracy. Wymaga to bowiem zwiększenia zatrudnienia o ponad 1200 osób i zapewnienia im odpowiednich warunków mieszkaniowych i socjalno-bytowych.

Notował: Zygfryd Fojejk

Zielone światło dla obudów

NOWA technika rodzi nowe potrzeby. Zależność ta objawia się w różnych sytuacjach dość różnie, a przykłady znaleźć można w naszych kopalniach. Wprowadzenie do górnictwa ciężkich kombajnów, a następnie różnorodnych obudów zmechanizowanych, z których te najnowsze i najbezpieczniejsze, czyli osłonowe, waży, bagatela, po kilkadziesiąt ton, a jedna sekcja od 14 do 18 ton, postawiło nowe wymagania wobec służb transportowych, na które spadł obowiązek dostarczenia tego tak ciężkiego i nieporęcznego sprzętu do najdalszych nieraz zakątków kopalni. Dla ludzi, którym miejsce pracy górnika kojarzy się z ciasnym, niskim i dusznym chodnikiem, w którym człowiek porusza się z dużym trudem, wiadomość o wielokilometrowych podziemnych podróży stalowych kolosów może pachnieć absurdem.

Każdy z nas obejrzał już na pewno niejedną relację telewizyjną z przejazdów nadzwyczajnie dużych i ciężkich ładunków i wie w przybliżeniu, z jakimi problemami to się wiąże. Odwołanie się do tego rodzaju doświadczeń nie jest przypadkiem ani przesadą, bo na przykład przerzut w podziemiach kopalni prawie stu 18-tonowych sekcji „wysokiego” „Kloeknera” w ciągu kilkunastu dni jest równie trudnym przedsięwzięciem technicznym, co przejazd naszymi drogami 300-tonowego zbiornika. Najważniejszym zadaniem w jednym i drugim przypadku jest zapewnienie ładunkom drożnej trasy przejazdu.

Przy przerzutach obudów zmechanizowanych w kopalni „Borynia” obowiązek ten spada na oddział GPD-3, kierowany przez Stanisława Partykę. Aby w pełni uzmysłwić sobie zakres robót wykonywanych przez ten oddział, należy przede wszystkim wiedzieć, że wybiegi ścian w „Boryni” są wyjątkowo krótkie i przeciętny czas ich eksploatacji wynosi 5 miesięcy. Oznacza to dwukrotny przerzut każdej obudowy w jednym tylko roku. Obudowy wędrują więc z wyrobiska do wyrobiska przez okragły rok, a drogi dla nich przygotowuje GPD-3.

O tym przygotowaniu rozmawiam z przodowymi Mieczysławem Sową, Władysławem Słowińskim i Leonardem Wojeńkiem oraz sztygarem zmianowym Rufinem Goikiem i kierownikiem oddziału Stanisławem Partyką. Na pytanie, jakie roboty wykonuje brygada w ciągu zmiany, Mieczysław Sowa odpowiada ze śmiechem: „Kierownik mówi mi rano — masz zrobić to a to i wcześniej nie wyjeżdżacie, aż roboty będzie zrobiona”.

Zarty przerywa Rufin Goik, wyliczając zasadniczy zakres robót, na który składa się: przebudowa chodników i niebezpiecznych skrzyżowań, pobierki spągu, budowa

komór montażowych i remontowych oraz „mijanek” na trasie przerzutu. Pogłębianie odcinka chodnika do tego momentu, kiedy odległość od spągu do stropu wyniesie 7 m — to nie przelewkil! Tak wysoka komora (a także odpowiednio poszerzone i podwyższone trasy przejazdu obudowy) należy zabezpieczyć wzmocnioną obudową chodnikową. Są to wszystkie wyrobiska o nietypowych gabarytach, toteż obudowę trzeba „proteżować” i zagęszczać.

W oddziale pracują więc wysokiej klasy fachowcy, i to różnorodnych specjalności. Wszyscy muszą być ludźmi z inwencją i odwagą, bo prawie każda trasa stwarza

ka specjalności. Kwalifikacje i długoltni staż mają zapewne niemal wpływ na to, że mimo wykonywania tak niebezpiecznych robót — pracują bez wypadków.

Rozmowa nabiera rumieńców w momencie, gdy pytam o ich rekordowy wynik w „kuciu torów”, o którym wspominał nadsztygar ruchu IV, Ryszard Glenc.

— No tak, niemal zupełnie zapomniałem powiedzieć o swojej najbardziej mozolnej robocie. Jest to przede wszystkim ucziżliwy (bo na własnych plecach) transport 6-metrowych szyn i innych akcesoriów. Tak, mają na swoim koncie rekord: 10 lipca zmontowali w ciągu jednej doby w chodniku B-11 880 metrów toru do transportu platform z obudową. Aby robotę tę wykonać, trzeba było zanieść do chodnika i ubożyć 350 sztuk 6-metrowych szyn o jed-



Pracownicy oddziału GPD-3 przygotowują trasy przerzutu obudów zmechanizowanych

zupnie nowe sytuacje i inne problemy. Kwalifikacje zdobywa się tutaj poprzez doświadczenie, obowiązujące zaś niemal szaperska dyscyplina, bo pomyłki mogą drogo kosztować.

Każdy z rozmówców reprezentuje inne kwalifikacje: Mieczysław Sowa jest górnikiem strzałowym, Władysław Słowiński — cieślą torowym i górnikiem, a Leonard Wojejk — cieślą i operatorem spagolodowarki. Są więc w pełni reprezentatywni dla swego oddziału grupa. Takie są właśnie kwalifikacje poszczególnych pracowników, przy czym wielu z nich zdobyło kil-

nostkowej wadze 144 kg, 1400 podkładów i 4 tony akcesoriów do spinania szyn. Było się z czym uwijać.

Kogo z oddziału zaliczyć można do najlepszych pracowników? Na to pytanie obaj sztygarzy wyliczają bez namysłu: Adama Wawrzyka, Antoniego Taraburę, Stanisława Hozelę, Franciszka Burego, Ryszarda Dąbrowskiego, Jana Czerniawę, Jana Justa i Jerzego Zyzalę. Dzięki ich kwalifikacjom i wysiłkowi obudowy mają zapewnione zielone światło na każdej trasie przerzutu.

EUGENIA PŁUCK

Poradni drzwi otwarte

Gdy w 1977 roku utworzono jastrzębską filię poradni wychowawczo-zawodowej, nie było jej gdzie ulokować. W Szkole Podstawowej nr 13 dysponowała ona zaledwie jedną salą lekcyjną, która przekształcono w 3 pseudogabinety. Oddzielone kółkami pracowniczki przyjmowały jednocześnie młodzież trudną, dzieci z zaburzeniami pewnych funkcji lub niedorozwojem, zatroskanych rodziców. W Szkole Podstawowej nr 19 były już 2 pomieszczenia, a od maja w bloku 712 przy ul. Wrocławskiej 21/23 poradnia rozporządza 6 gabinetami i poczekalnią.

Wychowawcy kierują do poradni dzieci trudne wychowawczo, defektywne, z trudnościami w nauce. Badanie pedagoga pozwala określić braki programowe ucznia, zaś psycholog ustala przyczyny tych kłopotów. Okazuje się, że zaniżony poziom inteligencji nie jest najczęstszym powodem trudności szkolnych. Liczne są natomiast fragmentaryczne zaburzenia słuchu, wzroku, sprawności motorycznej, przypadki latorożności i dominacji lewostronnej. Bywają one powodem trudności w nauce czytania i pisania.

Śluzę pomocą i radą

— Aby pomóc tym dzieciom — mówi dyrektorka poradni, **Jadwiga Pietraszek** — utworzyliśmy specjalny zespół reedukacyjny (pod kierunkiem pedagoga **Barbary Curylo** oraz psychologa **Heleny Klimkiewicz**), w którym podnosi się sprawność manualną ręki i przestawia leworęczność. Wymaga to ogromnej cierpliwości i czasu (od 3 miesięcy do roku). Przeprowadza się odpowiednie zestawy ćwiczeń z wydzierankami, piasteliną, kredkami świecowymi, kreśleniem figur. Dzieci z niewielkimi zaburzeniami rozwojowymi odsyłamy do zespołów reedukacyjnych działających w szkołach, którymi kierują nauczyciele klas I-IV, przeszkoleni przez pracowników poradni. Wzorcowy gabinet reedukacyjny prowadzi **Stefania Adamczyk** w szkole specjalnej.

Pracownicy poradni stykają się z młodzieżą o różnym poziomie umysłowym. Badania dojrzałości szkolnej pięcioletków prowadzi psycholog **Krzyszyna Walotka**, a pierwsze trudności w nauce (w klasach I-IV) oceniają, starając się wyrównać te braki, **Helena Weiss** oraz **Maria Machura-Puch**. W klasach V-VIII jest już młodzież trudna wychowawczo — o niechętym stosunku do nauki, popadająca w konflikt z prawem, pochodząca najczęściej ze środowisk zagrożonych społecznie, alkoholizacyjnych, rozbitych.

Z pomocy poradni korzystają też sąd, prokuratura i MO, kiedy zapada decyzja o skierowaniu do placówek wychowawczych, domów dziecka czy przy orzekaniu sprawności zawodowych. Natomiast absolwenci szkół podstawowych i licealnych zasięgają poradę co do wyboru zawodu.

Błędy i zaniedbania rodziców

W ubiegłym roku szkolnym placówki oświatowe skierowały tu 762 uczniów z różnego typu zaburzeniami i trudnościami, sady dla nieletnich — 5 osób, rodzice przyprowadzili 98 pociech, a z własnej woli przyszło 24 młodocianych. Przeważają dzieci w wieku 7-11 lat. Najczęstszymi przyczynami ich trudności są opóźnienia rozwoju psychicznego, obniżenie sprawności ruchowej, zaburzenia zachowania, niższy poziom inteligencji. Wynikają one głównie z błędów i zaniedbań

wychowawczych rodziców (w co czwartym przypadku).

— Często to właśnie z rodzicami należałoby podjąć pracę pedagogiczną — mówi dyr. J. Pietraszek. — Zwłaszcza z tymi beztrojskimi, obojętnymi wobec własnego potomstwa, bezsilnymi już wobec dziesięcioletków, często reagującymi jedynie wzruszeniem ramion, a nauczaniem i wychowaniem obarczającymi szkołę. Ludzi tych cechuje po prostu brak dojrzałości społecznej. Ich dzieciom można tylko współczuć. Nie załamujemy jednak rąk.

Podczas wywiadówek wygłaszamy prelekcje na temat przygotowania dziecka do nauki szkolnej, przewycięzania pierwszych trudności, właściwych metod wychowawczych, świadomego wyboru zawodu, dojrzenia, organizowania wolnego czasu młodzieży.

Chłuba poradni jest **Tadeusz** — dziecko nadwrażliwe, ze słabym systemem nerwowym i znacznym niedorozwojem umysłowym. Pod opieką psychologów i pedagogów poradni znajduje się od dwóch lat.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE



...A ja wybrałem technikum górnicze. Tam jest zgrabniejsza polonistka.
Rys. Alfred Dyka

Uczy się w domu. Ma 15 lat, a przerabia program III klasy. Jeszcze niedawno nie umiał rysować ani pisać, często reagował agresywnie — gryzieniem, biciem głową o ścianę. Dzięki systematycznym ćwiczeniom, opiece, kontroli lekarza i poświęceniu matki dziś umie ubrać się i sam zjeść, zrobić drobne zakupy, a nawet jeździć na rowerze. Można powiedzieć, że został przywrócony społeczeństwu. Jest to właśnie jedno z głównych zadań poradni.

JOLANTA WIECZOREK

KRYTYKA I SKUTEK

Jeszcze jedno pismo dzisiaj

W odpowiedzi na notatkę pt. „Niemoc czy tumanizacja?” (zamieszczoną w numerze 24 „NP”, a dotyczącą niewłaściwego ogrzewania i braku telefonów w pawilonie usługowym przy ul. Opolskiej) informujemy, że właścicielem pawilonu 723 jest Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jastrzębiu 15 grudnia 1978 r. przekazała ona WSP pomieszczenia na I piętrze (kostka A). Po kilku dniach eksploatacji okazało się, że nie ma tam należytej temperatury, głównie w zakładzie fryzjerskim i kosmetycznym.

W wyniku interwencji Spółdzielni Mieszkaniowa sporządziła 24 lutego 1979 r. notatkę, w której stwierdzono niedoogrzanie pomieszczeń obu zakładów (notatka w załączeniu). Ustalenia tam zapisane nie zostały przez spółdzielnię zrealizowane. Po licznych interwencjach dopiero 23 stycznia 1980 r. zwolano naradę w tej sprawie (protokół w załączeniu). Informacji uzyskanych w Spółdzielni Mieszkaniowej 25.06.80 r. wynika, że została opracowana dokumentacja naprawy instalacji c.o.

Zainstalowanie telefonów zależy od Regionalnego Urzędu Telekomunikacyjnego w Jastrzębiu. 16 lutego 1979 r. skierowa-

liśmy doń odpowiednią prośbę. Urząd zapewnił, że telefon w pawilonie 723 będzie zainstalowany do końca III kwartału tego roku.
Marian Czarnecki
Dyrektor

• Tyle dyrekcja 32 oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy. Treść dołączonych pism, których nie przytaczamy z racji sentymentu do naszych lasów, nasuwa różne, raczej niewesołe refleksje. Bo gdyby jeszcze w ślad za obfitą „dokumentacją” szły konkretne działania, byłoby pół biedy. Ale nie zawsze tak jest. Czyżby więc niektóre instytucje swoje działania sprostawały do kompletowania pism?

Przed kolegium

W związku z notatką, jaka ukazała się w 29 numerze „NP”, a dotyczyła zawyżenia przez kierowcę taksówki nr 74 opłaty za przejazd z ul. Arki Bożka do stacji PKP w Ruptawie informujemy, że po zbadaniu sprawy uznałem taksówkarza winnym zawyżenia opłaty o 16 zł, w związku z czym skierowałem wniosek do Kolegium ds. Wykroczeń.

Andrzej Skorzyn

Kierownik Wydziału Komunikacji UM w Jastrzębiu-Zdroju

• Cieszyć może rzetelne potraktowanie skargi naszej Czytelniczki. Przypominamy równocześnie, iż prosila ona o wyjaśnienie zasady pobierania opłat za przejazd taksówką.

Uwiad wyobraźni

Wyjątkowy brak wyobraźni wykazuje wykonawca wykupu przy ul. Warszawskiej. Kilkometrowy, wypelniony wodą dół zabezpieczony jest w sposób — defektnie mówiąc — dyskusyjny. Oto bowiem tym, co powinno chronić przed groźnym w skutkach wypadkiem, jest... tablica ostrzegawcza oraz lina, zawieszona z jednej tylko strony, i to niedbale. Stan powyższy trwa już kilka miesięcy, a pikanterii dodaje mu fakt, iż okolica glinianki jest ulubionym miejscem zabaw i gonitw dzieciarni.

Pytamy: czy do właściwego zabezpieczenia wykupu przed małymi, ale wszedobylskimi gośćmi potrzebna jest tragedia nie tylko rodziców, ale i ludzi odpowiedzialnych za ten wyjątkowy przejaw bezmyślności?
(MaW)

Mamo, kup mi loda

W całej ośmiotysięcznej dzielnicy Jastrzębia-Szerokiej nie ma ani jednego punktu, w którym można nabyć przysmak miłusińskich — lody. Nie jedyna to bolączka tutejszych mieszkańców. Brakuje również punktów usługowych: szewskiego, krawieckiego, naprawy odbiorników radiowych i telewizyjnych. Nie chcąc ryzykować rozbicia głowy (szczególnie w dni wyplat) przelatującym kuflem, nie ma też żadnych szans wypicia filiżanki kawy. W miejscowej, jedynej reszta w okolicy, restauracji o wdzierznej nazwie „Skarbnik” swoją przystań znaleźli bowiem agresywni piewosze. Nie rozdrabniajmy się jednak, chodzi wszak tylko o lody.

W Szerokiej są one nie byle jakim ra-

rytasem. Sporadycznie, niczym meteor, pojawiają się wprawdzie w sklepie arzynowym, w żaden sposób nie zaspokaja to jednak apetytów mieszkańców. Zaledwie raz w roku każdy tubylec może najeść się mlecznego smakołyku ile tylko zapagnie. A bywa tak podczas „odpustu”.

Czy istniejący stan rzeczy musi trwać w nieskończoność? Wszak można by chyba zorganizować stały punkt sprzedaży. Przecież kiosk z lodami przynosi dochody. Czyżby nikt nie chciał zarobić? Sa tu przecież lokale (choćby wspomniany wyżej „Skarbnik”), w których można by sprzedawać słodkie delicje, umilając tym samym życie naszym miłusińskim.
(MaW)

Ogłoszenia drobne

MIROSLAW STEPIEN zgubił przepustkę stałą nr 2469/79 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

EDWARD POLICHT zgubił przepustkę stałą oraz kartę wyplat wystawioną przez kopalnię „Borynia”.

LESZEK KRAKOWIAK zgubił przepustkę stałą nr 1170/80 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

MARIAN KURCZYK zgubił kartę wyplat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

WALDEMAR WALAS zgubił przepustkę stałą nr 4084 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

HENRYK GORSKI zgubił przepustkę stałą nr 2641/80 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

MIECZYSLAW BORGMAN zgubił pieczęć następującej treści: 8061 Mieczysław Borgman lekarz medycyny Bytom, ul. Batorego 9A.

JAN BUZUK zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

EDWARD DOMARADZKI zgubił przepustkę stałą nr 3574/78 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

FRANCISZEK JANUSZEWSKI zgubił przepustkę stałą nr 7908/78 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

CZESLAW SITKO zgubił kartę wyplat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

HERBERT PISAREK zgubił kartę wyplat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

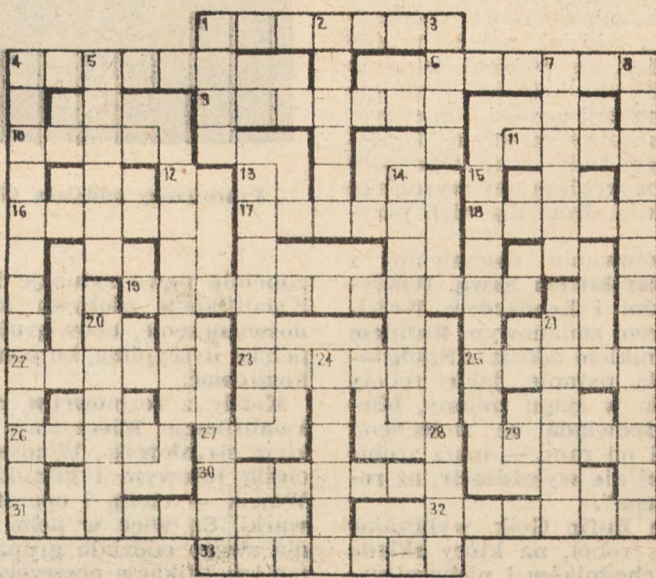
JAN HUTEK zgubił przepustkę stałą nr 1866/79 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

JOZEF WOLSKI zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

KRZYŻÓWKI 29

POZIOMO: 1 — tańszy i niejednokrotnie skuteczniejszy niż lekarstwo, 4 — z popiołów się odradza, 6 — dłoń przy powitaniu, 9 — krzesło się kłania, 10 — w rękach muzy tańca, 11 — posiada jądro, 16 — zakonnik, 17 — paznokieć orla, 18 — przyrząd elektroniki kwantowej, 19 — życzymy ci, aby szef miał zawsze pozytywne do ciebie, 22 — w samo południe, 23 — kolega kksa, 25 — oko za oko, zęb za zęb, 26 — całość spodni uratuje, 29 — cztery katy, a on piąty, 30 — konik na biegunach, 31 — celna za przedsiębiorstwem serca, 32 — podłużne wgłębienie terenu wytworzone przez rzekę, 33 — rekinowy bestseller.

PIONOWO: 1 — młeczka, dusza śpiewa, 2 — ma jedynakową liczbę protonów, lecz różną liczbę neutronów, 3 — Katowice, 4 — najwyższy stopień wojskowy w XVI i XVII



wieku w armii niemieckiej i angielskiej, 5 — pisał „Do obywatela Johna Browna”, 7 — rzeka w ZSRR o długości 4422 km,

8 — śmieszność plus wstyd, 12 — intruzy w zbożu, 13 — urwis, 14 — tytułowa bohaterka powieści Prusa, 15 — człowiek dotknięty albinizmem, 20 znawca budowy organizmów żywych, 21 — pasożyty w jelicie człowieka, zwłaszcza dzieci, 24 — szejce psom obroże, 27 — robi swoje, 28 — sędzia muzulmański.
HERA

Wśród Czytelników, którzy do 8 sierpnia prześlą na adres redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (z dopiskiem „Krzyżówka 29”), rozlosujemy interesującą książkę.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 25

POZIOMO: 1 — krzesano, 5 — upominek, 9 — Sas, 10 — Amor, 11 — list, 12 — kur, 13 — okrzyki, 17 — Ulm, 18 — Alina, 20 — aktor, 22 — ryż, 24 — Lagos, 25 — Ain, 27 — żbik, 28 — kawa, 29 jaz, 31 — ułuda, 32 — rak, 34 — beret, 36 — derby, 38 — dno, 39 — kastrat, 42 — cel, 43 — cykl, 44 — Yeti, 45 — bój, 46 — alegoria, 47 — siatkarz.

PIONOWO: 1 — Kirkor, 2 — Zbaraż, 3 — akron, 4 — Yser, 5 — uszy, 6 — orlik, 7 — natura, 8 — Kalman, 14 — Kalkuta, 15 — Zygmunt, 16 — kaskada, 19 — imbir, 21 — Tower, 23 — Yma, 26 — iwa, 29 — jedyna, 30 — zbocze, 32 — rycina, 33 — kolarz, 35 — ekler, 37 — etyka, 40 — Saba, 41 — rejs.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje **Stanisław Koronowski** z Jastrzębia (ul. Opolska 20/98).

Co, gdzie, kiedy?

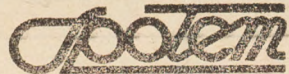
KINA

„Panorama” 27-30.VII. „Dwanaście prac Asterixa” (b.o., francuski 16.30). 27-30.VII. „Sanchez i jego dzieci” (15 meksykańsko-amerykański, 19.00). „Zdrój” 25-28.VII. „Czas przeszły”

(15, francuski, 17.00-19.15). 27.VII. „Inspekcje pana Anatola” (poranek, 15.00). 29-31.VII. „Cztery muszkieterowie” (12, panamski, 17.00, 19.15).

IMPREZY:

Biblioteka Miejska 28.VII. 11.00-14.00
Wakacyjne zajęcia dla dzieci — Filia I, ul. Opolska. 29.VII. 15.30 Spotkanie z dziećmi pozostającymi w mieście: konkursy i prezencja.



WSS ODDZIAŁ JASTRZĘBIE

zatrudni natychmiast:

- 2 ZASTĘPCÓW KIEROWNIKA SUPERSAMU, wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne i 5-letni staż w handlu,
- SPRZEDAWCÓW z kwalifikacjami, jak również bez kwalifikacji,
- 4 ZAOPATRZENIOWCÓW,



- ŚLUSARZY,
- ELEKTRYKÓW,
- STOLARZA,
- MAGAZYNIERÓW,
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH,
- ROBOTNIKÓW PORZĄDKOWYCH.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych przy ul. Katowickiej w Jastrzębiu. 148

KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „ROW” W RYBNIKU

OGŁASZA WPISY

do Zespołu Szkół Budowlanych w Rybniku na rok szkolny 1980/81 w następujących zawodach:

- MONTER KONSTRUKCJI ZELBETOWEJ
- CIESLA
- BETONIARZ-ZBROJARZ
- MURARZ
- MALARZ
- BLACHARZ-DEKARZ

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest:

- 1) ukończony 15 rok życia
- 2) złożenie w szkole następujących dokumentów:
 - a) podania podpisanego przez kandydata oraz rodziców lub opiekuna prawnego
 - b) świadectwa ukończenia szkoły podstawowej
 - c) wyniku badań lekarskich (prześwietlenie)
 - d) wyciągu z aktu urodzenia
 - e) 4 zdjęć

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do:

- podjęcia nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących
- uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego w wyuczonym zawodzie bez egzaminu.

Szkola zapewnia zakwaterowanie w internacie przy ZSB-Rybnik. Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego. Zapisy przyjmuje Kombinat Budownictwa Ogólnego „ROW”, ul. Rew. Październikowej 20, 44-208 Rybnik, Dział Zatrudnienia. 126



KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „ROW” W RYBNIKU

OGŁASZA WPISY

do Zasadniczej Szkoły dla Pracujących w Wodzisławiu Śl. na rok szkolny 1980/81 w następujących zawodach:



- TECHNOLOG MONTAŻU W BUDOWNICTWIE
- TECHNOLOG ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH W BUDOWNICTWIE
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
- MECHANIK KIEROWCA

W zawodzie technolog montażu w budownictwie uczniowie uczą się wykonywania kilku dotychczas tradycyjnych zawodów budowlanych tj. robót murarskich, zbrojarsko-betonarskich, ciesielskich, montażowo-spawalniczych.

W zawodzie technolog robót wykończeniowych w budownictwie uczniowie zdobędą kwalifikacje w wykonywaniu robót malarskich, tpeciarskich, posadzkarskich, stolarskich, szklarskich i tynkarskich.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest:

- ukończony 15 rok życia
- złożenie w szkole następujących dokumentów:
 - a) podania podpisanego przez kandydata oraz rodziców lub opiekuna prawnego
 - b) wykazu ocen za I półrocze w klasie VIII
 - c) świadectwa ukończenia szkoły podstawowej
 - d) wyniku badań lekarskich (prześwietlenie)
 - e) 4 zdjęć

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do:

- podjęcia nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących i w Średnim Studium Zawodowym dla Pracujących przy Zespole Szkół Budowlanych w Wodzisławiu Śl.
- uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego w wyuczonym zawodzie bez egzaminu.

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego. Zapisy przyjmuje sekretariat Zespołu Szkół Budowlanych, 44-308, Wodzisław Śl., ul. Pszowska 64. 127

RYBNICKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE

PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

44-270 RYBNIK-NIEDOBZYCE, ul. Rymera 5.

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW



w zawodach:

- ŚLUSARZ,
- TOKARZ,
- MECHANIK oraz
- PRACOWNIKÓW BEZ ZAWODU.

Zatrudnimy także pracowników w zawodach:

- FREZER
- SZLIFIERZ
- KOWAL
- MURARZ
- ODLEWNIK
- ELEKTROMONTER.

W wyżej wymienionych zawodach zatrudnimy również ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Rybnickie Zakłady Naprawcze PW w Rybniku-Niedobzycach podlegające Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego produkują urządzenia, części zamienne i konstrukcje stalowe dla potrzeb górnictwa. Poważną część robót stanowią również remonty maszyn i urządzeń — zarówno w zakładzie jak też na placówkach montażowych przy kopalniach. Praca odbywa się na powierzchni, przeważnie w nowo wybudowanych halach produkcyjnych.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwaterach prywatnych. Zakład posiada stołówkę oraz kioski spożywcze. Pracownicy mają możliwość zdobywania oraz podwyższania kwalifikacji na różnego rodzaju kursach organizowanych na miejscu lub w szkołach dla pracujących. 143



Organ samorządów robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecie PRL” oraz Przedsiębiorstwa Robót Górniczych ROW. Adres: 44-355 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny — 824-33, sekretarz redakcji — 610-20, publicyści — 663-03, dział sportowy — 660-25, linia węglowa centrali RZPW — wewn. 51-28.

● RADA PROGRAMOWA: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Gciepka, Roman Jakubowski, Henryk Jordan (zastępca przewodniczącego), Krystyna Macewicz, Anna Mendykowska, Jerzy Mierecz, Eugenia Plucik, Jan Siemieniowski, Marek Sieradzki, Henryk Stańczak, Czesław Szafranski (przewodniczący), Leszek Urbańczyk, Zbigniew Waloszczyk, Henryk Wuwer. ● ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Jan Duda, Zygfryd Fojcik, Marek Jurkiewicz, Tadeusz Krzyżowski, Anna Mendykowska (sekretarz redakcji), Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita (redaktor techniczny), Czesław Szafranski (redaktor naczelny), Jolanta Wiczyrek. Sekretariat: Elżbieta Fila, Elżbieta Sokół. Korekta: Aleksander Bukko. Nie zamówionych rękopisów i zdjęć nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania nadmiarowych artykułów i zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada Nr indeksu 36-700. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zakład Poligraficzny w Katowicach. Nr zam. 2351-12-80 S-1



Pięściarze już trenują

Podczas gdy dwaj reprezentanci GKS Jastrzębie — Henryk Średnicki i Zygmunt Gasiewicz uczestniczą w turnieju olimpijskim, ich klubowi koledzy pilnie przygotowują się do rozpoczynających się 7 września br. rozgrywek o mistrzostwo pięściarskiej ekstraklasy. Ambicją zawodników, trenerów i działaczy jest bowiem wywalczenie w tym roku tytułu drużynowego mistrza Polski.

Zajęcia po urlopowej przerwie zawodnicy GKS Jastrzębie rozpoczęli 3 lipca br. Aktualnie trenują w hali sportowo-widowiskowej przy ul. Leśnej, gdzie przez najbliższy miesiąc podnoszą będą ogólną sprawność fizyczną i zgłębiać tajniki techniki. Dopiero 8 sierpnia br. wyjadą na kilkunastodniowe zgrupowanie do ośrodka wczasów niedzielnych kopalni „Jastrzębie” w Bukowie, a następnie (od 19 sierpnia) spotkają się na obbie specjalnym w Wiśle. Tam też przebywać będą do chwili rozpoczęcia spotkań mistrzowskich.

W obecnej fazie przygotowani pod okiem trenerów Antoniego Zygmunta, Ryszarda Kudzińskiego, Kazimierza Rochalskiego i Czesława Caputy trenuje kilkudziesięciu zawodników. Są wśród nich: Andrzej Danielak, Jan Gudra, Kazimierz Soszyński, Stanisław Marczyński, Leszek Czarny, Jan Szpyra, Marcin Jaworski, Andrzej Bięgański, Kazimierz Krynicki, Ryszard Majewski, Jerzy Szewczyk, Krzysztof Szoklin, Tadeusz Wijas, Stanisław Krzyżowski, Krzysztof Bożek, Krzysztof Michałowski, Zbigniew Rybiński, Jerzy Paluch, Zdzisław Holodowski, Krzysztof Politowski oraz młodzi wychowankowie klubu — Mirosław Molenda, Andrzej Porebski, Zbigniew Zieliński, Zygmunt Kantek, Krzysztof Klukowski, Edward Gołębiowski i Andrzej Krajewski. Z zespołem trenują ponadto Stanisław z Gwardii Wrocław i Sajdak (Stal Sanok), którzy wyrazili chęć reprezentowania barw górniczego klubu.

(fz)

Nieznaczące zmiany kadrowe

Siatkarki i siatkarze GKS Jastrzębie przebywają aktualnie na urlopiach, mimo to krąży pogłoski o mających nastąpić w najbliższym czasie zmianach w kadrze pierwszego zespołu kobiet i mężczyzn. Mówi się przede wszystkim o odejściu z górniczego klubu kilku czołowych zawodniczek i zawodników. Dlatego też z prośbą o informację na ten temat zwróciliśmy się do kierownika sekcji — Marka Sieradzkiego. Oto co powiedział nasz rozmówca:

— Rzeczywiście, Bogusława Nakryjko nosiła się z zamiarem przejścia do pierwszoligowej Stali Bielsko, jednak ostatecznie zrezygnowała z oferty bielskich działaczy i w przyszłym sezonie w dalszym ciągu będzie bronić barw GKS Jastrzębie. Nie została jednak do tej pory rozwiązana sprawa utalentowanej juniorki — Mirosławy Pawelczak, którą pragnie pozyskać pierwszoligowy Płomień Sosnowiec. Decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach. Skoro jesteśmy przy sprawach siatkówki żeńskiej, wypada poinformować że Anna Kalita i Anna Charaziak do chwili ukończenia szkoły w Pszczynie występować będą w tamtejszej drużynie LKS.

Jeśli chodzi o zespół męski, z obecnej kadry zwolniliśmy tylko Mieczysława Śmuka. W przyszłym sezonie będzie on występował w warszawskiej Strze. Jego miejsce w drużynie zajmie Marek Krowiński, który po rocznym okresie startów w Stali Nysa powrócił do Jastrzębia. (fz)

Dalekie miejsca kolarzy

W niezwykle trudnych warunkach rozegrało tradycyjny wyścig kolarstwa o „Błękitną Wstęgę Morza Żywieckiego”. Walczącym bowiem na trzydziestopięcioletniej trasie kolarzom nieodłącznie towarzyszyły deszcz, porwisty wiatr i chłód. Stał się więc wyścig osiągnięciem zaledwie połowa liczonej na pierwszym etapie stawkę zawodników. W zawodach startowali również, chociaż ze zmiennym szczęściem, juniorzy GKS Jastrzębie.

Pierwszy etap wyścigu (długości 32 km) podopieczni trenera Ryszarda Dąbrowskiego ukończyli na dalekich pozycjach, tracąc dystans do rywali na ostatnim długim i stromym podejściu. Najlepiej spisał się Leszek Szczepaniak, który sklasyfikowany został na 60 miejscu. Pozostali kolarze GKS zajęli następujące lokaty: 109 — Wiesław Stopa, 127 — Mieczysław Mazurek i 141 — Ryszard Trociński. Łącznie etap ukończyło 149 kolarzy.

Znacznie lepszą dyspozycję górnicy zaprezentowali na 96-km trasie II etapu. Miejsce 59 wywalczył Mieczysław Mazurek, 68 był Leszek Szczepaniak, a 69 — Wiesław Stopa. Trudów imprezy nie wytrzymał Ryszard Trociński i zjechał z trasy wyścigu. Podobny los spotkał również na ostatnim etapie Wiesław Stopa. W tej sytuacji wyścig ukończyło tylko dwóch kolarzy GKS — Mieczysław Mazurek i Leszek Szczepaniak, którzy dzięki skutecznemu atakowi na końcówce 120 km prześcignęli się w łącznej klasyfikacji zawodów do pierwszej trzydziestki kolarzy. (fz)

Znowu derby

W przyszłym sezonie piłkarskim zamість w ośmiu grupach klasy międzywojewódzkiej prowadzone będą rozgrywki o mistrzostwo czterogrupowej III ligi. W każdej z nich występować będzie po 16 zespołów dobranych wg klucza geograficznego. Drużyny województwa katowickiego przydzielone zostały do grupy III, południowo-zachodniej.

Występować w niej będą obok tegorocznych spadkowiczów z II ligi — GKS Jastrzębie, Rakowa Częstochowa, Odry Wrocław i Małejpanwi Ozimek — Odra Wodzisław, Sparta Zabrze, AKS Niwka, LTS Łabędy, Urania Ruda Śląska, Ostrowia Ostrów Wielkopolski, Zagłębie Lubin, Metal Kluczbork, Lechia Piechowice, Chrobry Głogów i Miedź Legnica. O 16 miejsc walczy 10 drużyn.

Piłkarze GKS Jastrzębie czeka w przyszłym sezonie niezwykle trudne zadanie, tym bardziej, że przypadnie im znowu staczać ciężkie derbowe pojedynki z sąsiadem zza miedzy — wodzińską Odrą oraz niełatwymi do pokonania górniczymi jedenastkami województwa katowickiego.

(fz)

Bilansujemy miniony sezon

Dziś — piłka nożna (2)

W poprzednim numerze „NP” poświęciliśmy kilka zdań zespołom GKS Jastrzębie występującym w sezonie 1979/80 w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi i klasy „A” podokręgu Rybnik. Na zakończenie więc poszerzamy piłkarskich rozważań wypada przypomnieć udane zmagania drużyny juniorów GKS Jastrzębie, z którą sympatycy tej dyscypliny sportu wiążą duże nadzieje na przyszłość.

W przeddzień inauguracji rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowych juniorów trener Bronisław Majcherek nie ukrywał obaw o postawę i wyniki zespołu w rundzie jesiennej. Wynikały one z faktu włączenia do klubowej kadry w miejsce siedmiu zawodników, którzy ukończyli już wiek juniorski, kilkunastu 15- i 16-letnich, mało doświadczonych piłkarzy. Zapowiadał również dobrą grę zespołu w rundzie rewanżowej.

Rzeczywistość potwierdziła zapowiedzi trenera. Po pierwszej rundzie rozgrywek juniorzy GKS Jastrzębie sklasyfikowani zostali na 10 miejscu mając na swym koncie zaledwie 6 punktów za zwycięstwa nad Olimpią Piekary (3-0) i Konstalem Chorzów (6-0) oraz remis z Szombierkami Bytom (1-1) i GKS Katowice (3-3). W pozostałych meczach o porażkach górników decydowała z reguły fizyczna przewaga 18-letnich rywali.

Jednakże zdobyte jesienią doświadczenie procentowało już w rundzie rewanżowej, kiedy to zespół GKS Jastrzębie przegrał jedynie z Szombierkami Bytom i z dorobkiem 17 punktów (bramki 20-10) zajął drugie miejsce w rundzie wiosennej. Efektem tak ogromnego dorobku punktowego był awans juniorów na szóste miejsce w końcowej tabeli rozgrywek sezonu 1979/80.

Z postawy moich wychowanków — powiedział Bronisław Majcherek — jestem bardzo zadowolony. Uzyskane przez zespół wyniki to efekt wzorowej atmosfery w drużynie, pełnego zaangażowania

W sekcji siatkówki GKS Jastrzębie

Troska o własnych wychowanków

Wiosną ubiegłego roku siatkarki i siatkarze GKS Jastrzębie awansowali do II ligi. Sukces ten był ukoronowaniem rozpoczętych z chwilą przejęcia patronatu nad sekcją przez zarząd kopalni „Borynia” zmagani o podniesienie tej popularnej i widowiskowej dyscypliny do rangi sportowej wizytówki górniczego Jastrzębia. Awans tych zespołów był dziełem przede wszystkim zawodniczek i zawodników reprezentujących już wcześniej barwy innych klubów, mimo że niemały wkład w to dzieło wniosli również juniorzy — wychowanki GKS Jastrzębie. Jednakże aby zapewnić stały dopływ młodych zawodników do kadry drużyn ligowych, już wcześniej zdecydowano się na systematyczną pracę z młodzieżą.

Miniony sezon potwierdził nie tylko słuszność takiej polityki, ale przekonał również wszystkich, że utalentowanych siatkarsko dziewcząt i chłopców w Jastrzębiu nie brakuje. Świadczą o tym wyniki uzyskane przez drużyny młodzików i juniorów. Najlepiej radziły sobie juniorki starsze, które jako pierwsze w historii klubu znalazły się w gronie sześciu najlepszych krajowych drużyn w tej kategorii wiekowej. Dzielnie spisywały się również w rozgrywkach na szczeblu okręgu zespoły młodziczek, junierek i juniorów młodszych. Dobre wyniki uzupełniały ponadto sukcesy w zmaganiach drużyn szkolnych.

Plejada talentów

W siatkówce dziewcząt GKS Jastrzębie reprezentowany był przez drużyny młodziczek, junierek młodszych i junierek starszych. Pierwsze z nich pod wodzą trenerki Raisy Polczyk wywalczyły trzecie miejsce w grupie I ligi okręgowej, ustępując jednym punktem drużynie Kolejarza Katowice i zaledwie jednym straconym więcej setem akademickom z Gliwic. Również trzecie miejsce zdobyły juniorki młodsze, a o ich niższej niż się spodziewano lokacie zdecydowały niepowodzenia w pierwszej rundzie rozgrywek.

W zespole, którym opiekowali się najpierw Michał Pikos, a później Andrzej Husarek, występowały uczennice klasy sportowej SP 7 — wychowanki Raisy Polczyk. Najlepsze z nich za postawę w rozgrywkach mistrzowskich sezonu 1979/80 otrzymały srebrne klasy młodzieżowe. Wśród nich znalazły się: Iwona Żariak, Ewa Baran, Anna Kalita, Teresa Szalaj i Wiesława Pilarska.

Największe sukcesy odniosły jednak juniorki starsze, które w bezapelacyjny sposób zdobyły mistrzostwo okręgu katowickiego, w rozgrywkach strefowych wyeliminowały krakowską Wisłę, a w finale drużynowych mistrzostw Polski zajęły

szóste miejsce. Większość z nich na stałe zaaklimatyzowała się w drugoligowym zespole GKS Jastrzębie, zaliczając się do silnych punktów drużyny.

Najzdolniejsze siatkarki tego zespołu wyróżnione zostały złotą klasą młodzieżową. Otrzymały je: Jadwiga Gębala, Mirosława Pawelczak, Małgorzata Piotrowska, Maria Kowalska, Anna Charaziak i Małgorzata Gwidzala. Warto zaznaczyć, że wszystkie zawodniczki siatkarskiego abecadła uczyły się pod okiem trenerki Raisy Polczyk.

Dobre początki

Nieco skromniejsze, ale również godne podkreślenia rezultaty uzyskali młodzi siatkarze. Nic w tym jednak dziwnego, bowiem do niedawna praca z chłopcami należała do bardziej zaniedbanych dziedzin działalności sekcji. Na dobrą sprawę dalekowszoczne działania podjęto przed dwoma laty, kiedy to poprzez tuczenie drużyn szkolnych wyłoniono najbardziej utalentowanych siatkarzy i objęto ich szkoleniem w klubie. Opiekę nad młodzikami przejął trener Erwin Michalik. W pierwszym sezonie mistrzowskim zespół GKS Jastrzębie spisywał się bardzo dobrze, przegrywając jedynie z późniejszym mistrzem okręgu — zespołem GKS Zory.

Pracy z juniorami młodszymi podjął się natomiast trener Adam Kowalski. Jego podopieczni sklasyfikowani zostali na czwartym miejscu w okręgu, ulegając w decydujących spotkaniach Górnikowi Czechowice i Górnikowi Kazimierz. Kilku zawodników z tego zespołu (Krzysztof Szpak, Zbigniew Wiecezorek, Grzegorz Murras, Mariusz Gruszka, Dariusz Stepien, Grzegorz Podgórski i Adam Szczepanek) zdobyło też srebrną klasę młodzieżową. Zespół juniorów młodszych startował również w rozgrywkach o mistrzostwo wojewódzkiej klasy „B”, plasując się na ósmym miejscu. (fz)

rozgrywkach juniorów. Wielu też zapewne trafi do kadry pierwszej drużyny seniorów.

W minionym sezonie zespół juniorów GKS Jastrzębie tworzyli: najlepszy zawodnik w przekroju wszystkich spotkań — Kazimierz Janulek, Edward Słaziński (drugii w tej klasyfikacji), Mirosław Kawecki (3 miejsce), Mirosław Błaszczyk, Dariusz Guzy, Andrzej Maślanka, Jan Witkowski, Ryszard Chomański, Waldemar Skoczny, Edward Lipski, Marek Tekiel, Dariusz Fizek, Jarosław Dąbrowski, Wojciech Pekała, Janusz Wróbel, Jacek Zamarzka, Krzysztof Kuś, Wiesław Zalewski, Marek Rzepski, Dariusz Owczarek i Grzegorz Gos.

W trakcie rozgrywek juniorzy strzelili 37 bramek, a ich zdobycami byli: Dariusz Guzy i Jan Witkowski po 9, Jarosław Dąbrowski — 4, Mirosław Błaszczyk — 3, Mirosław Kawecki, Wojciech Pekała, Janusz Wróbel i Waldemar Skoczny po 2 oraz Edward Słaziński, Marek Tekiel, Ryszard Chomański i Edward Lipski po 1. (fz)



Zespół juniorów GKS Jastrzębie, z którym kierownik sekcji Janusz Kocyba (drugi z prawej) oraz trenerzy Bronisław Majcherek (pierwszy z lewej) i Jan Grabiec (pierwszy z prawej) wiążą duże nadzieje na przyszłość.

Fot. St. Sputo